

Mieszkańcy Bydgoszczy mogą wybrać
architektoniczny detal roku 2025 str. 6



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Od listopada przedsiębiorcy
mogą pobierać tzw. indywidualne
certyfikaty, niezbędne do uwie-
rytelniania i podpisywania
e-faktur str. 10-11

STREFA
BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
4.11.2025

Nr 256 (11143)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

BYDGOSZCZ DO WYDANIA JEST BLISKO 16 MILIONÓW ZŁOTYCH str. 5

268 projektów do wyboru w 13. BBO

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Wczoraj w samo południe ruszyło głosowanie w 13. edycji Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy mogą wybierać spośród 268 projektów. Aby uniknąć problemów sprzed roku, wprowadzono zmiany w głosowaniu.

W tegorocznej edycji BBO zgłoszono 527 projektów, co oznacza, że blisko połowa nie przeszła weryfikacji. Powody odrzucenia były różne, w tym kolizja z innymi inwestycjami, brak możliwości realizacji za wskazaną kwotę, niepełna dokumentacja, czy zła lokalizacja.

- To głosowanie jest szczególną formą konsultacji społecznych. To mieszkańcy wybierają projekty, których pula to ok. 16 mln zł. W ich ramach mogą decydować, co się będzie działo w mieście, na ich osiedlach, zarówno jeśli chodzi o zadania infrastrukturalne, jak i projekty społeczne. Dotychczas zrealizowano ponad 800 projektów i wydarzeń - powiedział Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Głosowanie odbywa się elektronicznie za pośrednictwem strony bydgoszcz.pl/bbo. Potrwa do 30 listopada. Każdy mieszkaniec Bydgoszczy może oddać cztery głosy, po jednym w każdej z kategorii. Na projekty ponad osiedlowe przeznaczona jest kwota ponad

1,5 mln zł, na osiedlowe ponad 13 mln zł, na społeczne ok. 800 tys. zł, a na mikro projekty osiedlowe ok. 300 tys. zł - łącznie to blisko 16 mln zł. Osoby niepełnoletnie mogą głosować za zgodą opiekuna prawnego.

W tym roku w regulaminie BBO wprowadzono kilka zmian. Jedną osobą mogła zgłosić maksymalnie 4 projekty, po jednej w każdej kategorii. Do tej pory, aby projekt trafił do realizacji, w teorii wystarczył jeden głos. W tej edycji wprowadzono zmianę - minimalna liczba głosów wynosi 30. Dodatkowo wprowadzono zakaz realizacji zadań sportowo-rekreacyjnych w promieniu 500 metrów od podobnych inwestycji. ©

Czy wystawianie
śmieciarek
w Śródmieściu
może zakłócać
ciszę nocną str. 5



FOT. WOJCIECH MAK

Recydywista
wsiadł do pociągu
do Warszawy,
aby zabić str. 7

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ

W sieci pojawił się nowy sposób
na wyłudzenie pieniędzy. Uważajcie



FOT. 123RF

Ostrzegamy przed nowym oszustwem! Niektórym osobom, które zostały okradzione w sieci, fikcyjne firmy oferują pomoc w odzyskaniu tych pieniędzy i... tracą kolejne. Są one więc znów oszukiwane Więcej str. 7

75 proc. młodych ma już za sobą epizod autoagresji

- Nie obserwujemy skokowego wzrostu liczby samobójstw, ale nie ma też powodu do samozadowolenia. Problem nie znika, jedynie zmienia twarz - mówi dr Katarzyna Wojciechowska, konsultant wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży str. 3

Czy nauczyciel
zostanie kiedyś
funkcjonariuszem
publicznym?
Chce tego MEN
str. 2

Szymon Hołownia
nie stawiał się
na przesłuchanie
w warszawskiej
prokuraturze
str. 9



FOT. KWP BYDGOSZCZ

Zakończyły się policyjne działania związane z okresem „Wszystkich Świętych 2025”. Przez kilka dni funkcjonariusze dbali o bezpieczeństwo osób odwiedzających groby bliskich. Policjanci nie odnotowali żadnego śmiertelnego zdarzenia. Działania policji wspierali funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej, strażnicy miejscy oraz inspektorzy Inspekcji Transportu Drogowego

Jutro w „Expressie” Strona zdrowia

● Pierwsze objawy raka jądra?
Wykryjesz je dzięki prostemu
badaniu, które możesz
przeprowadzić samodzielnie

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Złe samopoczucie, suchy kaszel, gorączka? To może być COVID 19. Zrób test

Mateusz Mazur
mateusz.mazur@polskapress.pl

Jesienią ponownie rośnie liczba infekcji dróg oddechowych, a wraz z nimi przypadków COVID-19. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że obecne objawy koronawirusa różnią się od tych z pierwszych fal pandemii.

- W ostatnich dniach dokuczał mi suchy kaszel, potem doszły bóle mięśni i gorączka, a do tego straciłam głos. Zrobiłam test i okazało się, że to COVID. Dawno nie czułam się tak źle - opowiada pani Ewelina.

Jeśli objawy przypominają przeziębienie, ale utrzymują się dłużej niż 3-4 dni lub są nietypowe, warto wykonać szybki test antygenowy. Test najlepiej zrobić:

- przy uporczywym kaszlu lub bólu gardła,
- gdy temperatura ciała utrzymuje się powyżej 37,5°C,
- po kontakcie z osobą chorą,
- w przypadku pogorszenia samopoczucia mimo braku gorączki.

Jeśli wynik testu jest dodatni, zaleca się pozostać w domu i ograniczyć kontakt z innymi, nawadniać organizm i odpoczywać oraz unikać wysiłku fizycznego do momentu całkowitego ustąpienia objawów. Warto także skontaktować się z lekarzem, szczególnie jeśli wystąpią problemy z oddychaniem, duszność lub silne osłabienie.

Łatwo pomylić

Obecnie koronawirus często daje łagodne, ale długotrwałe objawy, które łatwo pomylić z innymi infekcjami. Warto obserwować swoje samopoczucie i nie lekceważyć nawet drobnych zmian, takich jak zmęczenie czy kaszel. Wczesna dia-

gnoza pozwala szybciej wrócić do zdrowia i uniknąć powikłań.

Jak się okazuje, objawy zakażenia koronawirusem mogą być bardzo różne. Zależą m.in. od odporności organizmu, wieku i wariantu wirusa. Oto najczęstsze symptomy:

- kaszel i drapanie w gardle - często utrzymujące się dłużej niż przy przeziębieniu,
- zatłaczany nos lub wodnisty katar, który nie ustępuje po kilku dniach,
- bóle głowy i mięśni, pojawiające się nawet bez gorączki,
- uczucie zmęczenia i osłabienia, które może utrzymywać się wiele dni po infekcji,
- krótkotrwała gorączka lub stan podgorączkowy,
- ból gardła, chrypka lub suchy kaszel.

Nietypowe objawy

U niektórych osób zakażenie może objawiać się nietypowo, co często prowadzi do zbagatelizowania choroby. Na co jeszcze zwracać uwagę?

- To m.in.:
 - utrata smaku lub węchu - choć rzadsza niż wcześniej, nadal się zdarza,
 - problemy z koncentracją („mgła mózgowa”) po przejściu infekcji,
 - bóle w klatce piersiowej lub duszność, szczególnie u osób starszych i z chorobami współistniejącymi,
 - wysypka lub podrażnienia skóry, które mogą pojawić się po kilku dniach infekcji.

Według informacji „Dziennika Gazety Prawnej”, Główny Inspektorat Sanitarny notował niedawno ok. 88,7 zakażeń COVID-19 na 100 tysięcy mieszkańców tygodniowo. To 60-70 tys. nowych przypadków. Szczyt zachorowań na koronawirusa przewidywano na drugą połowę października. Co nie oznacza, że w listopadzie zniknie. ©E

MEN chce, by nauczyciel był funkcjonariuszem publicznym. Prezes ZNP jest sceptyczny

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Rząd ma zająć się nowelizacją, która przewiduje, że nauczyciel będzie miał status funkcjonariusza publicznego. Sceptyczny wobec propozycji jest prezes ZNP Sławomir Broniarz, a Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich zauważa, że sama zmiana przepisów nic nie da.

Resort edukacji pracuje nad nowelizacją Prawa oświatowego. Zakłada ona przyznanie nauczycielom, wychowawcom i innym pracownikom pedagogicznym statusu funkcjonariuszy publicznych - w pełni, a nie tak jak dotychczas poprzez przyznanie im ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy.

Takiej ochronie podlegają urzędnicy służby cywilnej, a w Bydgoszczy np. kierownicy komunikacji miejskiej.

ZNP do pomysłu podchodzi chłodno

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz ocenił ten pomysł jako „próbę formalnego zapisu”, który ma uspokoić środowisko. - Jestem pesymistą, jeżeli chodzi o jego realizację - zaznaczył.

Jak dodał, związkowcy oczekują raczej skutecznej realizacji art. 63 Karty nauczyciela, zgodnie z którym nauczyciel podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych może korzystać z ochrony przewidzianej dla



FOT. T23 RF

Gdyby nauczyciele zyskali status funkcjonariusza publicznego, wykroczenia przeciwko nim ścigane byłyby z urzędu, a nie z powodztwa cywilnego

funkcjonariuszy publicznych. W jego ocenie nie może być tak, że nauczyciel, szczególnie w grupie szkół ponadpodstawowych, momentami czuje się zagrożony w związku z wykonywanym przez siebie zawodem.

- Mówienie o takich półśrodkach, że będziemy mieli uprawnienia podobne do funkcjonariusza publicznego, jest jakimś pozytywnym gestem; spektakularnym, ale oczekiwaliśmy więcej praktycznych rozwiązań - powiedział Sławomir Broniarz.

Jak wyjaśnił, rozwiązania te miałyby zagwarantować nauczycielom, że wszelkiego rodzaju wykroczenia wobec nauczyciela będą traktowane jako wykroczenia przeciwko urzędnikowi państwowemu i ścigane z urzędu, a nie z powodztwa cywilnego.

„Bezpieczeństwo nauczycieli to gorący temat”

Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich ocenił, że bezpieczeństwo nauczycieli to obecnie gorący temat, a propozycja jest godna rozważenia.

- Być może potrzebne są jakieś inne korekty wynikające z tego, że świat się dynamicznie zmienia, chociażby kwestie dotyczące sprzętu cyfrowego. Chciałbym, żebyśmy nie rozmawiali o pojedynczych wrzutkach - dodał.

Zapytany, jak proponowany zapis zmieniłby sytuację nauczycieli, Wójcik odparł, że przepis to jedno, ale drugą kwestią jest jego wdrożenie.

- Tu potrzebna jest szeroka edukacja i budowanie świadomości w społeczeństwie. Tylko wtedy, kiedy ludzie będą wiedzieli, że w stosunku do takich osób należy zachować się w określony sposób, będą się właśnie tak zachowywać - ocenił.

Konieczność wzmocnienia ochrony prawnej

Resort argumentuje, że uważa konieczność wzmocnienia ochrony prawnej nauczy-

cieli, „potęgowaną także postulatami świata nauki”.

Wskazał, że obecnie „nauczyciel, podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, korzysta z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, niemniej ze względu na pojawiające się wątpliwości interpretacyjne, zasadne jest uczynienie nauczycieli funkcjonariuszami publicznymi, co jednoznacznie przesądzi, że jako funkcjonariusze publiczni są oni chronieni również w sytuacjach, gdy bezprawny zamach na osobę funkcjonariusza publicznego został podjęty z powodu wykonywanego przez niego zawodu lub zajmowanego stanowiska, ale niekoniecznie podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych” - wskazuje MEN w informacji na temat przygotowywanych zmian.

W efekcie nauczyciele objęci byłiby pełnym zakresem przepisów dotyczących ochrony oraz odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych. Może to być jednak miecz obosieczny. Na przykład Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty wyraża zdecydowany sprzeciw wobec planów MEN. Alarmuje, że zmiana ta mogłaby narazić ponad 700 tysięcy nauczycieli w Polsce na znacznie szersze konsekwencje prawne. W praktyce wprowadzić do nadzoru pedagogicznego nowy element - perspektywę odpowiedzialności karnej za codienne decyzje dydaktyczne i wychowawcze. ©E

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

13°C
6°C



Wiatr
płd.-zach., 22 km/h
Ciśnienie
1023 hPa
Biomet
korzystny

KALENDARIUM BYDGOSKIE

4 listopada
W „Słowiance” ruszyła pierwsza stała dyskoteka!

1910: w Gazowni Miejskiej przy ulicy Jagiellońskiej zainstalowano automat do zapalania i gaszenia lamp gazowych oświetlających bydgoskie ulice. Spowodowało to zwolnienie z pracy kilku Polaków, którzy dotychczas codziennie zapalali i gasili te lampy. Urządzenie zaginęło podczas wyzwolenia Bydgoszczy w 1945 roku.
1939: pierwszy masowy

transport kolejną 550 wysiedleńców z Bydgoszczy do Generalnego Gubernatorstwa opuścił miasto.

1964: pierwszy tramwaj przejechał bezpośrednio z centrum Bydgoszczy ul. Gdańską na osiedle Leśne. Stało się tak po wybudowaniu nowych torów kolejowych poza obrębem miasta i likwidacji uciążliwego przejazdu kolejowego w ul. Artyleryjskiej.

1968: z inicjatywy miejscowych lekarzy został uruchomiony w Bydgoszczy tzw. telefon zaufania - w myśl zało-

żeń miała to być poradnia dla ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.
1969: gwałtowna wichura spowodowała w Bydgoszczy ogromne straty - połamała drzewa, pozrywała sieć energetyczną. Szkodę wyrządzoną przez wiatr oszacowano na pół miliona złotych.

1975: w restauracji „Słowianka” przy ul. Gdańskiej rozpoczęła działalność pierwsza stała dyskoteka w Bydgoszczy. Imprezy organizowane były za wyjątkiem poniedziałków w godz. 21-1. Koszty bile-

tu wstępu zależne miały być od imprez towarzyszących, bowiem dyskoteka miała być urozmaicona m.in. występami artystycznymi. Inauguracyjną dyskotekę poprowadził prezenter z Wrocławia, Bogdan Konikowski.

1976: ok. godz. 4 nad ranem miał miejsce wielki pożar magazynów PKS-u przy ul. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy. Straty były wielomilionowe - spaliły się budynki, silniki, części zamienne, skład opon. Płomienie sięgały wysokości czterech pięter. ©E KB

Nawet 75 proc. młodych ma za sobą epizody autoagresji

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

- Nie obserwujemy skokowego wzrostu liczby samobójstw, ale nie ma też powodu do samozadowolenia. Problem nie znika, jedynie zmienia twarz - mówi dr Katarzyna Wojciechowska, konsultant wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży.

Problemy psychiczne dzieci i młodzieży stały się jednym z głównych tematów podczas posiedzenia sejmiku.

Dziecko wpada w próżnię

W województwie działają 22 ośrodki pierwszego poziomu (środowiskowej opieki psychologiczno-psychotherapeutycznej), 8 placówek drugiego poziomu - część z oddziałami dziennymi - oraz cztery oddziały wysokospecjalistyczne trzeciego poziomu, do których trafiają pacjenci z całej Polski.

Zdaniem dr Wojciechowskiej, wąskie gardło powstaje w momencie, gdy dziecko, prowadzone na pierwszym poziomie przez psychologa i psychoterapeutę, potrzebuje konsultacji psychiatrycznej. Wtedy oka-

zuje się, że brakuje miejsc w poradniach zdrowia psychicznego i brakuje oddziałów dziennych, które pozwalają leczyć intensywnie, lecz bez urywania więzi ze szkołą i domem.

- W idealnym świecie oddział dzienny byłby w każdym powiecie - mówiła konsultantka. - Dzisiaj to raptem kilka placówek, skupionych w większych miastach. Dziecko wychodzi z oddziału całodobowego i zamiast miłego lądowania w dziennym - spada w próżnię. Potem wraca do nas przez obrotowe drzwi, bo w szpitalu czuje się bezpiecznie.

Jak sobie poradzić w tej sytuacji? Zdaniem Katarzyny Wojciechowskiej nie wystarczą inwestycje w same oddziały, konieczna jest odpowiednia koordynacja: - Na każdym etapie powinna być konkretna osoba, która spina działania szkoły, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, kuratoriów i sądów. Dziś między resortami zieleń dziury. My - medycy - nie mamy narzędzi, by egzekwować współpracę, a inne instytucje nie mają obowiązku, by ją z nami podjąć.

Sporo miejsca w dyskusji poświęcono roli szkoły. Dr Wojciechowska zwracała uwagę, że gabinety psychologów nie mogą



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Według konsultant wojewódzkiej najbardziej niebezpieczne są „ciche” próby samobójcze, o których nikt wcześniej nie wiedział

być „przy dyrektorze”, a rozmowy powinny toczyć się w intymnej przestrzeni, także po lekcjach, bez wpisywania nieobecności do dziennika: - Młodzi nie przyjdą do gabinetu, jeśli od progu będą piętnowani. Psycholog musi wyjść do nich - na przerwach, w przestrzeniach wyciszenia, w miejscach rozmowy. Warto wykorzystać też formy kontaktu, które znają: chat, wiadomości tekstowe. To szybkie sprawdzenie kierunku - czy to, co chcą zrobić, ma sens.

Za dużo zwolnień z WF

Ze strony radnych padały m.in. pytania o masowe zwolnie-

nia z WF. Zdaniem radnego Marka Gralika (z zawodu nauczyciela) zwolnienia z wychowania fizycznego „z lekkiej ręki” podkopują kondycję psychiczną i fizyczną uczniów. - WF jest kluczowy, ale musi być dostosowany do młodego człowieka z bliznami po samouszkodzeniach, z nadwagą, z niską samooceną - argumentowała dr Wojciechowska. - Taka osoba nie może być wystawiana na ośmieszenie. Oceniamy opisowo, tworzymy alternatywne grupy. Wielu moich pacjentów, zwolnionych z WF, trenuje po lekcjach, osiąga sukcesy. Nie WF jest problemem, lecz jego organizacja.

Radny Józef Łyczak apelował o całkowity zakaz używania telefonów w szkołach - na wzór rozwiązań z Europy Zachodniej. Katarzyna Wojciechowska przyznała, że nadmierne używanie mediów cyfrowych naraża odporność psychiczną dzieci, ale proste „wyjęcie telefonu” bez włożenia w to miejsca na relacje i sensowne aktywności może wywołać kryzys wtórny: - Życie nie znosi próżni. Ograniczenia - tak, ale z alternatywą: koła, sport, pracownie, miejsca wyciszenia. Do tego jasność zasad poufności, bo młodzi nie zaufają psychologowi, jeśli ten kojarzy się z przedłużeniem pokoju nauczycielskiego.

Lekarka zwróciła uwagę, że nauczyciele są gotowi do ograniczeń, jednak największy opór bywa po stronie części rodziców.

Najgorsze „ciche” próby

Zdaniem dr Wojciechowskiej, policyjne statystyki samobójstw nie oddają rzeczywistości: - Policja często zrównuje samouszkodzenia z próbami samobójczymi, a wiele zdarzeń nie jest nigdzie raportowanych. Z moich wywiadów z pacjentami wynika, że nawet 70-75 proc. młodych ma za sobą epizody autoagresji lub myśli samo-

bójcze, które nigdy nie trafiły do rejestru. Gdyby wsparcie było dostępne wcześniej, 80 proc. dzieci, które dziś lądują na izbie przyjęć, w ogóle by do nas nie trafiło. Wystarczyłaby psychoterapia, wsparcie rodziny i szkoły”.

Według konsultant wojewódzkiej najbardziej niebezpieczne są „ciche” próby samobójcze, o których nikt wcześniej nie wiedział.

W dyskusji nie zabrakło wątku finansowania i kadr. Marszałek Piotr Całbecki przypomniał, że urząd ogłosił konkurs na niemal 30 mln zł środków unijnych, a placówki „zgłosiły się tylko po ułamek tej kwoty”.

Dr Wojciechowska zwracała uwagę na zbyt sztywne reguły rozliczania świadczeń, zwłaszcza na oddziałach dziennych, gdzie wymogi „koniecznych oddziaływań” bywają - jej zdaniem - kompletnie niedopasowane do realnych potrzeb pacjenta.

Ale są też pozytywne sygnały: - Mam coraz więcej chętnych rezydentów. Problem w tym, że liczba miejsc szkoleniowych rośnie dopiero wtedy, gdy rośnie liczba etatowych specjalistów - a szpitale zatrudniają ich minimalnie. To zamknięte koło, które musimy wspólnie przerwać - apeluje dr Wojciechowska. ©©

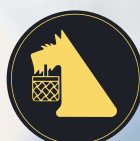
AUTOREKLAMA

0011424631

Express
BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



Bydgoszcz

Medal marszałka i życzenia zdrowia dla 100-letniej Eleonory Kruszyńskiej

Bydgoszczanka Eleonora Kruszyńska została uhonorowana medalem Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis z okazji 100. urodzin.

Eleonora Kruszyńska urodziła się 26 października 1925 roku w Bydgoszczy. Dzieciństwo spędziła wraz ze starszą siostrą na bydgoskim Szwederowie, gdzie dorastała w skromnej, pracowitej rodzinie.

W czasie II wojny światowej pozostała w rodzinnym mieście. Jej ojciec został wywieziony na roboty przymusowe, a Eleonora wraz z matką i rodzeństwem starała się przetrwać trudne lata okupacji, narażone na biedę i niepewność.

Po wojnie wciąż mieszkała na Szwederowie. Tam poznała swojego przyszłego męża, Edmunda Kruszyńskiego - sąsiada „zza płotu”. Edmund w czasie wojny został wcielony do armii. Po wojnie wrócił do Polski i pracował najpierw jako kierowca taksówki, potem w Zakładach Chemicznych „Zachem”, a następnie w Straży Pożarnej przy ul. Pomorskiej w Bydgoszczy, gdzie spędził 28 lat. Zmarł w 1985 roku.

Eleonora przez wiele lat pracowała w sklepie spożywczym,

później poświęciła się prowadzeniu domu i pracy na niewielkim gospodarstwie. Uprawała ogród, hodowała drób, troszczyła się o dom i rodzinę - jak sama wspominała, „zawsze było co robić”.

Jest osobą ciepłą, spokojną i pracowitą, oddaną bliskim. Wychowała pięcioro dzieci, doczekała się czworga wnucząt i pięciorga prawnucząt. Dbała o ich wykształcenie, ucząc szacunku do pracy, odpowiedzialności i rodzinnych wartości.

Jej pasją była kuchnia - znakomicie gotowała i piekła, a jej ciasta oraz torty cieszyły się sławą wśród rodziny i znajomych. Słynne było m.in. we-sele, które samodzielnie przygotowała dla córki swojej siostry - na 80 osób. Lubiła teatr, kino i rodzinne spotkania, jednak najważniejszym miejscem zawsze pozostawał dla niej dom - pełen ciepła, troski i miłości.

Samorząd województwa honoruje stuletnich mieszkańców regionu od 2018 roku. Rodziny mieszkańców regionu, którzy w najbliższym czasie kończą sto lat, a także starszych, mogą skontaktować się pod numerem telefonu 56 62 18 344 i adresem e-mailowym: stulatkwie@kujawsko-pomorskie.pl. © © Opr.redex



Medal marszałka i okolicznościowy list wręczył, w obecności opiekującej się 100-latką rodziny, Zbigniew Ostrowski, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego

Podatek od środków transportowych w Bydgoszczy pójdzie w górę

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na ostatniej sesji Rady Miasta Bydgoszczy, która odbyła się w środę, 29 października, przyjęto uchwałę w sprawie podniesienia wysokości stawek podatku od środków transportowych na 2026 rok. To pierwsza zmiana od 3 lat.

Opodatkowaniu podatkiem od środków transportowych podlegają samochody ciężarowe powyżej 3,5 tony, ciągniki siodłowe i balastowe, przyczepy i naczepy oraz autobusy. Jak mówił na sesji Piotr Tomaszewski, skarbnik Bydgoszczy, dochody z tego tytułu w roku 2023 wyniosły 9,18 mln, w 2024 roku 9,08 mln, a w obecnym wyniosą ok. 9 mln zł. Na sesji zaproponowano, aby stawki podnieść o wskaźnik inflacji.

Stawka środkowa

- Nie będzie to ogromne obciążenie dla przedsiębiorców. Dlaczego tak uważam? W tym wypadku mieścimy się nie przy poziomie stawek minimalnych czy maksymalnych, jesteśmy w środkowej stawce, jeśli chodzi o porównanie z innymi miastami - stwierdził Piotr Tomaszewski, skarbnik Bydgoszczy.

W projekcie uchwały szacowano, że przyjęcie proponowanych stawek podatku od środków transportowych spowo-



Stawki podatku nie były zmieniane w Bydgoszczy od 3 lat

duje, iż dochody z tytułu tego podatku w porównaniu do 2025 r. mogą wzrosnąć o kwotę ok. 400 000 zł.

- Podatek od środków transportowych to też podatek, który ostatecznie przerzucono jest na mieszkańca, bo to wprowaduje pewnie drobny, ale jednak wzrost cen chleba, cementu, stali, wszystkiego co trzeba przewieźć. Są gminy

Są przedsiębiorcy, którzy rejestrują pojazdy i płacą tam, gdzie są niskie podatki, ale jeżdżą po całej Polsce i rozjeżdżają wszystkie drogi.

w Polsce, które zrobiły coś zupełnie odwrotnego. Obniżyły podatek do minimum i zyskały na tym, że przyciągnęły firmy transportowe, które zarejestrowały więcej pojazdów, więc wpływy do budżetu wzrosły. Czy państwo to analizowali, brali pod uwagę? - pytał Paweł Sieg, radny Bydgoskiej Prawicy.

- Rozmawiałem z przedstawicielami Ministerstwa Finansów, że dzisiejszy sposób płacenia podatku od środków transportowych jest niesprawiedliwy względem takiej dumpingowej polityki niektórych samorządów. Jest kilka miast w Polsce, które obniżyły stawki. Przedsiębiorcy, którzy mają sporą flotę rejestrują tam

pojazdy i płacą w tych gminach podatki. Przy czym jeżdżą po całej Polsce i rozjeżdżają wszystkie drogi. Wiem, że w MF trwają prace nad tym, aby tego typu opłata nie trafiała do jednej gminy, w której jest nagle 100 tys. samochodów, ale aby było to dystrybuowane proporcjonalnie - stwierdził Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Niejednomyslnie

Projekt poparło 18 radnych. Od głosu wstrzymali się Paweł Sieg i Katarzyna Zaczek, a przeciw byli pozostali radni Bydgoskiej Prawicy.

W uchwale określono stawki podatku od środków transportowych m.in.:

dla samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej:

• powyżej 3,5 do 5,5 tony - z napędem wyłącznie elektrycznym: 590 zł, dla pozostałych 700 zł;

• powyżej 5,5 do 9 ton - elektryczny: 990 zł, pozostałe 1110 zł;

• powyżej 9 do poniżej 12 ton - elektryczny: 1290 zł, pozostałe 1400 zł;

autobusów:

• z liczbą miejsc do siedzenia mniejszej niż 22 - elektryczny: 990 zł, pozostałe 1640 zł;

• z liczbą miejsc do siedzenia równej lub większej niż 22 - elektryczny: 1220 zł, pozostałe 2070 zł.

© ©

Pętla w Lesie Gdańskim z socjalem dla motorniczych

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Siedem firm złożyło oferty w przetargu na rozbudowę pętli Las Gdański. Większość ofert zmieściła się w planowanych wydatkach.

Dzięki wybudowaniu nowych torów wszystkie linie kursujące do Myślecinka będą miały własne perony. W planie inwestycji jest więcej zmian. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy planuje sfinansować inwestycję za ok. 20,2 mln zł.

Wszystkie firmy, które złożyły ofertę zadeklarowały 5 lat gwarancji na roboty z branży zieleni i 7 lat gwarancji na roboty budowlane. Najniższą cenę za oferowała spółka Balzola Polska z Warszawy - ok. 15,98 mln zł. Pozostałe oferty złożyły:

- Trakcja z Warszawy - ok. 19,09 mln zł;
- KZN Rail z Krakowa - ok. 19,13 mln zł;
- Strabag z Pruszkowa - ok. 19,27 mln zł;
- SPAW-TOR z Krakowa - ok. 19,98 mln zł;
- Przedsiębiorstwo Inżynierskich Robót Kolejowych „TOR-KRAK” ok. 20,68 mln zł;
- RAJBUD z Szymbarku - ok. 22,47 mln zł;



Tak w 2027 roku ma prezentować się pętla w Lesie Gdańskim. Wykonawca nie został jeszcze wybrany

- Dzięki m.in. wybudowaniu dodatkowych torów tramwaje będą mogły się wymijać bez konieczności wycofywania. Powstaną też zielone torowiska, ustawione zostaną wiaty, w tym rowerowa, które będą obsadzone roślinami na dachu oraz otoczone oplecionymi pnąciami stelażami. Łącznie w obrębie pętli funkcjonować mają

trzy perony początkowe oraz dwa końcowe, a wszystkie dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz wymienionego taboru - informują drogowcy.

Zadanie podzielono na dwa etapy. W pierwszym wykonawca ma przebudować przyległą do pętli część ulicy Rekreacyjnej, która będzie zawężona. Powstaną tam wyniesione przejścia dla pieszych. Drugi etap to budowa nowoczesnej pętli oraz budynku socjalnego, w którym motornicze będą mogli odpocząć i zjeść posiłek podczas zaplanowanych przerw.

Na wykonanie inwestycji wybrany wykonawca będzie miał 12 miesięcy od momentu podpisania umowy. Aby zrealizować zadanie, wykorzystane zostaną pozyskane przez Bydgoszcz środki z Funduszy Europejskich na Klimat, Infrastrukturę i Środowisko. © ©

Czy wystawianie pojemników na śmieci w Śródmieściu zakłóca ciszę nocną?

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

Zmiana w odbiorze odpadów może spowodować podwyżkę cen za śmieci. Mimo to pojawiają się takie postulaty.

- Obowiązek wystawiania pojemników w godz. 24-6 powoduje, że nieuchronnie zakłócona zostaje cisza nocna - zauważa bydgoski radny Michał Krzemkowski.

Radny zwraca też uwagę, że w Śródmieściu, które objęte jest strefą płatnego parkowania, brak wyznaczonych miejsc na pojemniki. Poza tym w nocy zdarzają się akty wandalizmu, przewracanie pojemników, a poza tym, kto kilka razy w tygodniu da radę wystawić pojemniki?

Do niedawna pojemniki z terenów posesji były wystawiane na ulicę przez firmę wywozową.

Ceny poszłyby w górę

Obowiązki właścicieli nieruchomości w zakresie prawidłowego udostępniania pojemników na odpady komunalne i od-



FOT. WOJCIECH MAK

Śródmieście objęte jest strefą płatnego parkowania, a brak wyznaczonych miejsc na pojemniki

padów wielkogabarytowych funkcjonują w Bydgoszczy od kilku lat. Zgodnie z przepisami prawa miejscowego i zapisami umów zawartych z wybranymi w przetargu firmami odbierającymi odpady, pracownicy spółek wywozowych nie mają obowiązku samodzielnego wystawiania (i wstawiania) pojemników z terenów posesji, które posiadają utrudnienia architektoniczne. Wynika to zarówno z konieczności przestrzegania

przepisów BHP, jak i ryzyka uszkodzeń infrastruktury w przypadku przeciągania pojemników przez wąskie korytarze, czy po schodach. W przypadku wprowadzenia takiego obowiązku - koszt odbioru i wysokość opłaty od każdego mieszkańca Bydgoszczy uległyby podwyższeniu z powodu dodatkowej usługi, zwiększenia liczby pracowników w wozie i samych wozów, a także konieczności ubezpieczenia się firmy od OC.

W domkach sami wystawiają kubły

W zabudowie jednorodzinnej właściciele od lat samodzielnie wystawiają pojemniki przed teren nieruchomości, niezależnie od tego, gdzie są one przechowywane. Tylko w ten sposób możliwe jest zachowanie sprawności, bezpieczeństwa i racjonalności ekonomicznej odbioru odpadów.

Główne przyczyny egzekwowania obowiązków od właścicieli nieruchomości to:

- zapewnienie zgodności z przepisami prawa miejscowego oraz bezpieczeństwa pracowników,

- utrzymanie płynności ruchu drogowego i komunikacji publicznej - ustawienie pojemników w łatwo dostępnych miejscach znacząco skraca czas pracy i ogranicza zakłócenia w ruchu, szczególnie na wąskich ulicach Śródmieścia,

- zachowanie racjonalnych kosztów systemu gospodarowania odpadami - w trudnych lokalizacjach czas opróżnienia pojemnika może wydłużać się kilkunastokrotnie, co generuje dodatkowe koszty.

Może kogoś zatrudnić?

- Nie jest rolą miasta, a tym bardziej organizatora systemu gospodarowania odpadami komunalnymi - decydować za właściciela/zarządcę nieruchomości w sprawach związanych ze sprzątaniem części wspólnych i otoczenia budynku oraz z udostępnianiem pojemników i odpadów wielkogabarytowych do odbioru. Znałe są w Bydgoszczy przypadki, gdzie kilka wspólnot mieszkaniowych „wspólnie” zorganizowało dla swoich mieszkańców na swój koszt miejsce gromadzenia odpadów, do ja-

kiego może dojechać firma je odbierająca lub zatrudnia „wspólnie” osobę, która zajmuje się wystawianiem odpadów z każdego budynku w tradycyjny sposób - stwierdza Anna Mackiewicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

W innych przypadkach wspólnoty/właściciele nie chcą się porozumieć, choć obowiązujące prawo i lokalne przepisy oraz odpowiedzialne służby prezydenta miasta w znaczący sposób to ułatwiają i wspierają. Dotyczy to m.in. dzierżawy gruntu, preferencyjnego wykupu działki na zorganizowanie usług wspólnych (np. wiata śmietnikowa, pojemniki podziemne na odpady i dojazd do nich), w tym dla nieruchomości zabudowanych po tzw. obrysie działki.

- W odniesieniu do zgłoszonych przez Pana Radnego informacji o „często uszkodzonych pojemnikach”, uprzejmie proszę o rozszerzenie jej o adresy posesji. Wówczas będę mogła skontrolować wykonywanie obowiązku skutecznego reagowania na zgłoszenia zarządców nieruchomości, mieszkańców i/lub firm odbierających o uszkodze-

niach pojemników przypisanych do tych posesji. Z moich dotychczasowych ocen wynika, że procedura wymiany pojemników na nieuszkodzone odbywa się bez nieuzasadnionej zwłoki - stwierdza Anna Mackiewicz.

Obowiązek wystawiania pojemników i worków na odpady komunalne w godzinach od 00:00 do 8:00 obowiązuje wyłącznie w strefie Parku Kulturowego. Tu odbiór odpadów odbywa się również w skróconym czasie, tj. do godziny 10:00. W późniejszych godzinach zaczyna się aktywność mieszkańców i turystów, a odbiór odpadów utrudniałby lub nawet w wielu miejscach blokowałby ruch i obniżałby walory estetyczne miasta. W pozostałej części miasta godziny nie są prawnie określone, lecz wynikają z pracy firmy wywozowej, która prowadzi odbiór odpadów w godzinach od 6.00 do 21.00. W przypadku odpadów wielkogabarytowych obowiązuje odrębna zasada - odpady należy wystawić od godziny 19 dnia poprzedzającego odbiór do godziny 6 w dniu wywozu. ©©

Ostatni wyborczy przystanek. Jutro Brdujście wybierze skład rady osiedla

Jarosław Więclawski

jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W październiku 2024 roku, po kilkuletniej przerwie odbyły się wybory do pierwszej z 29 rad osiedli w Bydgoszczy. W czwartek, 6 listopada, maraton wyborczy dobiegł końca.

Pod koniec października ukonstytuowały się składy rad na Osiedlu Leśnym i Jachcicach. W pierwszym przypadku przewodniczącym został Kornel Kopczyk, a jego zastępcą Tadeusz Karczewski, a w drugim odpowiednio Bogumił Gołdyn i Jarosław Kaszyński.

W czwartek, o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 43 przy ul. Łowickiej 45 odbędą się wybory do Rady Osiedla Brdujście. Rejestracja głosujących rusza pół godziny wcześniej. Obwód głosowania obejmuje ulice: al. Kaliskiego od ul. Fordońskiej do torów kolejowych trasy Bydgoszcz-Uniśław, Azbestową, Więcka, Fordońską od nr 241 do nr 363 i od nr 198 do nr 294, Inflancką, Jasieniecką nr 1 i 2, Kampinoską, Kapitańską, Kwarcową, Łowicką, Rejewskiego od ul. Fordońskiej do torów kolejowych trasy Byd-

goszcz-Uniśław, Odrzańską, Opalową, Pilicką, Podłużną, Regatową, Sierpecką, Skandynawską, Niewiteckiego, Suchą od nr 1 do nr 5 i od nr 2 do nr 6, Szlakową od nr 1 do nr 5, Traktorystów od ul. Fordońskiej do torów kolejowych trasy Bydgoszcz-Uniśław, Wioślarską, Wiślaną, Witebską, Włosciańską, Wschodnią oraz Wyszogrodzką.

Zasady głosowania

Zagłosować w wyborach mogą mieszkańcy osiedla, których adres zamieszkania znajduje się na terenie obwodu głosowania. Warunkiem udziału jest posiadanie czynnego prawa wyborczego i okazanie dowodu tożsamości.

Przed rozpoczęciem spotkania należy wypełnić oświadczenie mieszkańca osiedla dotyczące udziału w wyborach. Każdy mieszkaniec może sprawdzić, czy jest ujęty w rejestrze wyborców w Wydziale Spraw Obywatelskich, Referat Ewidencji Ludności Bydgoszcz, ulica Przyrzecz 7-13, pokój 101, tel. 52 58 58 125.

Kandydat na radnego musi wypełnić oświadczenie o wyrażeniu zgody na kandydowanie i okazać dokument tożsa-

mości organizatorowi wyborów. Jeśli nie jest obecny podczas głosowania, wypełnione oświadczenie może przekazać inna osoba. Zgłoszenia przyjmowane są przed rozpoczęciem wyborów w trakcie zebrania.

Nowe składy

Cykl wyborczy trwał ponad rok - ruszył jesienią 2024. Od tego czasu wybrano 28 rad osiedla. Nowymi przewodniczącymi zostali, m.in.: ● Barto-dzieje - Robert Lubrant; ● Bielawy - Danuta Paterek ● Błonie - Krzysztof Kołodziejczyk; ● Bocianowo-Śródmieście-Star e Miasto - Marta Geszkiewicz ● Bydgoszcz Wschód - Siemiec-cek - Bożena Szałkowska ● Czyżkówko - Hanna Szczęśniak ● Flisy - Dorota Sikorska ● Glinki-Rupienica - Anna Topolska ● Górzyskowo - Marek Grabowicz ● Jachcice - Bogumił Gołdyn ● Kapuściska - Magdalena Wawrzyniak ● Leśne - Kornel Kopczyk ● Łę-gnowo - Stefania Bany ● Łę-gnowo-Wieś - Mirosława Sikorska ● Miedzyń-Prądy - Violetta Kowalska ● Nowy Fordon - Jan Kwiaton ● Okole - Jan Dopierała ● Osowa Góra - Radosław Ginther. ©©

Nowy system głosowania na Bydgoski Budżet Obywatelski

Jarosław Więclawski

jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Dziś głosowanie w BBO prowadzone jest wyłącznie elektronicznie, ale mieszkańcy mogą liczyć na pomoc w punktach stacjonarnych.

- Mamy zupełnie nowy system głosowania. Uszczelniamy system. To zapowiedź z ubiegłego roku - stwierdził Łukasz Krupa. Dodał, że w poprzedniej edycji BBO głosy oddawały nie tylko osoby, które są spoza Bydgoszczy, ale także takie, które wpisywały nieswoje lub nieistniejące dane kontaktowe.

- Robimy to w trosce o to, aby to bydgoszczanie wybierali projekty, które są w ich ocenie najważniejsze. Wprowadziliśmy trzy elementy uszczelniające: to obowiązek podania adresu, zaznaczenie okienka na końcu formularza z oświadczeniem, że jest się mieszkańcem Bydgoszczy, a także wprowadziliśmy weryfikację smsową. Aby zakończyć procedurę głosowania, będzie trzeba wpisać kod wysłany sms-em na wskazany numer telefonu - przekazał zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Ten sam numer będą mogły wpisać trzy osoby, co ma być



FOT. T. CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Aby ułatwić udział w głosowaniu zaplanowano dyżury stacjonarne dla bydgoszczan

ułatwieniem dla dzieci czy osób starszych, które mogą nie posiadać własnej komórki.

Ubiegłoroczna edycja BBO zakończyła się poważnymi kontrowersjami. Wyniki ogłoszono miesiąc później niż zwykle. Wcześniej - z powodu wykrycia nieprawidłowo oddanych głosów - usunięto z listy 35 projektów, głównie dotyczących komunikacji miejskiej, w tym np. zlot zabytkowych autobusów. Autorzy zgłoszeń uważali, że przyjęte rozwiąza-

nie było niesprawiedliwe i zastosowano odpowiedzialność zbiorową. Sprawa trafiła do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy. Prowadzona jest pod kątem próby wyłudzenia ponad 550 tys. zł i wykorzystania danych osobowych.

- Chcąc ułatwić przejście przez nowy formularz, ale także przez sam proces wyboru projektów, będziemy do Państwa dyspozycji. Wybraliśmy dwa punkty: CH Rondo i Galerię Pomorską, w których będziemy dyżurować - zapowiedziała Natalia Babachanian, kierownik Referatu Partycypacji Społecznej UMB.

Dyżury w CH Rondo zaplanowano 15, 22 i 29 listopada w godzinach od 12 do 16, a w Galerii Pomorskiej 7, 14, 21 i 27 listopada w godzinach od 14 do 18. Spotkania odbędą się również na 21 osiedlach, w siedzibach RO. Szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie bdgbo.pl.

Głosy można oddawać, m.in., na 148 projektów osiedlowych. Aż 16 zgłoszono na osiedlu Bocianowo-Śródmieście-Stare Miasto. Są jednak lokalizacje, gdzie wybór jest mniejszy. Na czterech osiedlach to 2 projekty, a na dwóch - jeden. ©©

W Smukale i na Glinkach będą jeździć po kolejnych utwardzonych ulicach

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapres.pl

W ramach miejskiego programu utwardzania ulic gruntowych kolejne trasy w Bydgoszczy zyskują solidne nawierzchnie. Roboty trwają m.in. na Agrestowej w Smukale oraz na Gniewkowskiej na Glinkach.

Prace na pierwszej z tras (obejmują ponad półkilometrowy odcinek) podzielono na kilka etapów. Obecnie realizowana jest inwestycja na odcinku od ul. Baranowskiego do ul. Figowej. Powstaje tam pieszojezdnia z betonowej kostki oraz części chłonnej - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Wybudowane zostaną również zjazdy do posesji, dojścia do furtek, a pobocza utwardzone będą za pomocą geokraty, pozwalającej na parkowanie pojazdów. Koszt zadania wynosi ponad 1,8 mln złotych. Prace powinny zakończyć się wiosną 2026 roku. Kolejny etap robót na ul. Agrestowej rozpocznie się jeszcze w drugiej połowie października bieżącego roku.

Nową nawierzchnię zyskuje również na całej długości (około 600 metrów) ul. Gniewkowska na bydgoskich Glinkach. W ramach wartej ponad 1,6 mln zł inwestycji wykonana zostanie nowa nawierzchnia drogi, chodniki po obu stronach ulicy, zjazdy, miejsca postojowe i dojścia do posesji.

Rozpoczął się już pierwszy etap tego zadania na odcinku od ul. Glinki. Gniewkowską zaprojektowano jako pieszojezdnię. Część dla pieszych zostanie wykonana z betonowej kostki, natomiast jezdnia z materiałów chłonnych. Takie rozwiązanie pozwala bowiem na odprowadzanie wody opadowej bezpośrednio do gruntu. Bydgoscy drogowcy zapewniają, że prace powinny zakończyć się jeszcze w 2026 roku.

Obie inwestycje realizowane są w ramach miejskiego programu utwardzania ulic gruntowych, którego budżet wynosi w bieżącym roku 32 mln zł. Dzięki zrealizowanym w ostatnich latach zadaniom liczba mieszkańców Bydgoszczy zameldowanych przy drogach gruntowych zmniejszyła się o połowę. W 2025 roku nową nawierzchnię zyskały już m.in. ulice Akacjowa, Palisandrowa, Owocowa, Bortnowskiego, Gersona, Piaśnicka, Piastowa i Sławkowa. ©P



Ulica Gniewkowska będzie przebudowana na długości około 600 metrów

Bydgoszczanie wybierają „Detal Roku 2025”

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapres.pl

Stowarzyszenie Bydgoszcz G10 niedawno ruszyło z akcją „DetalISTA”. W jej ramach w ostatnich tygodniach prezentowano różne architektoniczne detale z miasta. Teraz bydgoszczanie mogą wybrać Detal Roku 2025.

Jak informuje Bydgoszcz G10, akcja „DetalISTA” ma zwrócić uwagę mieszkańców na niezwykle detale, które tworzą niepowtarzalny charakter miasta - od bogato zdobionych kamienic po modernistyczne i powojenne obiekty z czasów PRL.

Długoterminowym celem jest budowanie świadomości o wartości architektonicznego dziedzictwa Bydgoszczy. Jednym z najważniejszych zadań jest też wsparcie ochrony najcenniejszych detali zagrożonych zniszczeniem. Chcemy, by bydgoszczanie na nowo spojrzeli na swoje miasto i dostrzegli jego niezwykle piękno ukryte w architektonicznych szczegółach. Oczywiście dzięki działaniom wielu społeczników ten proces już trwa - przekazuje stowarzyszenie.

Elementem akcji jest plebiscyt na „Detal Roku 2025”. Głosowanie trwa pod tym adresem. Organizatorzy zapowiadają, że postarają się zaprezentować wygrany detal w wyjątkowy sposób. Osoby, które prześlą najciekawsze uzasadnienie swojego wyboru, mogą



Nagrodą za najciekawsze uzasadnienie będzie zwiedzanie hotelu przy ul. Gdańskiej.

liczyć na wyjątkową nagrodę - zwiedzanie hotelu „Pod Orłem” przed galą konkursu na Detal Roku 2025, która odbędzie się 5 listopada o godzinie 18:30.

W plebiscyście nominowano:
● luksus „na trójkątno” - ul. Asnyka 1;
● lew „Kobry” - ul. Kościuszki 27
● portal drzwiowy - ul. św. Trójcy 23;

Chcemy, by bydgoszczanie na nowo spojrzeli na swoje miasto i dostrzegli jego piękno ukryte w architektonicznych szczegółach.

● dekoracje - przychodnia - ul. Czerkaska;
● rzeźba orła w hotelu „Pod Orłem”;
● suka (kuczka) - Stary Fordon;
● maszt flagowy - ul. Przemysłowa 1;
● kamienica - ul. Kołłątaja 2;
● kamienica - ul. Paderewskiego 4;
● klatka schodowa - pl. Wolności 7.

Na profilu Bydgoszcz G10 można zapoznać się z opisem wszystkich propozycji. Zgłaszali je m.in. przewodnicy turystyczni czy historyczki sztuki. Stowarzyszenie nadal czeka także na autorskie teksty i zdjęcia do cyklu „Zagrożone Detale”. ©P

KRÓTKO



TARGI
Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2 S.A. wzięły udział w konferencji „Bezzałogowe platformy w służbach mundurowych i transporcie”, zorganizowanej przez Lotniczą Akademię Wojskową w Dęblinie.

Wydarzenie stanowiło doskonałą okazję do zapoznania się z najnowszymi rozwiązaniami i kierunkami rozwoju w obszarze bezzałogowych statków powietrznych, a także z potencjałem naukowo-technicznym Lotniczej Akademii Wojskowej.

WZL Nr 2 S.A. od wielu lat aktywnie uczestniczą w inicjatywach służących wymianię doświadczeń i współpracy z partnerami z sektora obronnego i naukowego, wspierając rozwój innowacyjnych rozwiązań dla Sił Zbrojnych RP.

Niedawno w Szwecji odbyło się forum poświęcone dronom. WZL2 zaprezentowały bezzałogowy system powietrzny Wizer.

Ekspert zakładów zaprezentował potencjał i możliwości WZL2, podkreślając doświadczenie, innowacyjne podejście oraz zaangażowanie w rozwój nowoczesnych technologii obronnych.

Opr.WM

Wystawa VI Międzynarodowego Triennale Grafiki „JUTRO, POJUTRZE” 2025

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polskapres.pl

Do 30 listopada oglądać można prace młodych grafików z Polski i świata na wystawie pokonkursowej VI Międzynarodowego Triennale Grafiki „JUTRO, POJUTRZE” 2025 w gmachu głównym MOB przy ul. Gdańskiej 4.

Organizatorami wydarzenia są Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego i Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

Do tegorocznej, szóstej edycji nadesłano 423 prace z 21 szkół i ośrodków artystycznych z Polski i nie tylko. Jury pod przewodnictwem prof. Mirosława Pawłowskiego zakwalifikowało do wystawy 166 prac, spośród których 19 auto-

rów zostało nagrodzonych lub wyróżnionych. Na ekspozycji zobaczyć można grafiki młodych artystów z Estonii, Grecji, Słowacji, Czech, Indii i Polski.

Niezwykła zdolność do uchwycenia emocji

W tym roku Triennale ma szczególny charakter, bo zbliża się do 80. rocznicy powstania Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy. Szkoła od początku swojego istnienia pielęgnuje dziedzictwo patrona - Leona Wyczółkowskiego, wybitnego artysty, malarza i grafika, którego dorobek stanowi inspirację zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Jego twórczość, pełna pasji i eksperymentu, jest również jednym z filarów kolekcji Muzeum Okręgowego noszącego jego imię.

- Triennale to nie tylko konkurs, ale przede wszystkim przestrzeń do spotkania i wy-



Do wystawy zakwalifikowano 166 prac. Dziewiętnastu autorów otrzymało nagrody bądź wyróżnienia

miany artystycznych doświadczeń młodych ludzi z różnych stron świata - mówi dr Anna Kornelia Jędrzejewska, dyrektorka Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. - Cieszy nas, że Bydgoszcz staje się miejscem,

w którym twórcze postawy i odwaga eksperymentowania są tak wyraźnie widoczne.

Współpraca muzeum i szkoły noszących imię tego samego patrona podkreśla znaczenie ciągłości artystycznej tradycji i edukacji. To również

okazja do wspólnego świętowania talentu, pracy i pasji młodych artystów, którzy kontynuują ducha twórczego Wyczółkowskiego.

- Hasło „JUTRO, POJUTRZE” zachęca do refleksji nad przyszłością - zarówno tą osobistą, jak i wspólną, społeczną - podkreśla Joanna Wiśniewska-Kośmider, dyrektor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy. - W młodych twórcach tkwi niezwykła zdolność do uchwycenia emocji, które towarzyszą współczesnemu światu. Ich prace są nie tylko estetyczne, ale i ważne - bo poruszają tematy, które nas wszystkich dotyczą.

W czasie wernisza laureaci odebrali nagrody

Tradycją Triennale jest podejmowanie tematów zaangażowanych społecznie, odno-

szących się do problemów codzienności, środowiska i relacji międzyludzkich. Jak co trzy lata, uczestnicy zostali zaproszeni do artystycznego dialogu o tym, co niepokoi, inspiruje i porusza.

Wernisaż połączony z uroczystym wręczeniem nagród laureatom odbył się w czwartek, 23 października. Wystawie towarzyszył katalog prezentujący wyróżnione prace oraz dokumentujący ideę wydarzenia.

Nad artystycznym kształtem wystawy czuwali kuratorzy z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy Ewa Gordon i Jarosław Nowak. Ze strony Muzeum Okręgowego projekt współtworzyła dr Barbara Chojnacka, kierowniczka Działu Grafiki.

Prace młodego pokolenia artystów można oglądać do 30 listopada w gmachu głównym MOB. ©P

Recydywista wyruszył, by zabić

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Lubomir L. ruszył do stolicy wymierzać sprawiedliwość. Kilka miesięcy wcześniej skończył odsiadywać wyrok za zabójstwo. Teraz sąd w Toruniu skazał go za przygotowywanie kolejnego.

Porażka polskiego systemu resocjalizacji - tak mówi się o przypadkach podobnych do sprawy Lubomira L. Ten 45-letni obecnie mężczyzna na koncie ma nie tylko dziesięcioletni wyrok za zabójstwo własnej ciotki i uśmiercenie krowy, ale i debiutancki wyrok za rozbój i pobicie.

W marcu ub.r mogło dojść do kolejnej tragedii. Udało się jej zapobiec dzięki przytomności toruńskich policjantów i sprawnemu działaniu ich kolegów z Komendy Stołecznej Policji. Wtedy Lubomir L. został zatrzymany na dworcu Warszawa Gdańska. Wyposażony w miecz, nóż i benzynę chciał sam wymierzyć sprawiedliwość - zabić mężczyznę, który rzekomo miał krzywdzić jego znajomą z ośrodka „Mateusz” w Toruniu.

Sąd Okręgowy w Toruniu zakończył właśnie proces w tej sprawie. Wyrok ogłosił pod koniec października. Lubomira L. uznał za winnego przygotowywania zabójstwa i skazał na 5 lat bezwzględnego więzienia. Już wiadomo, że będą apelacje. Prokuratura bowiem żądała dla niego 12 lat „odsiadki”, a obrońca - adwokat Marta Sztachelska - uniewinnienia.

Mściciel z mieczem i benzyną

Lubomir L. pochodzi z Lubartowa (woj. lubelskie) i z tym regionem najbardziej był związany. Gdy jednak w październiku 2023 roku skończył odbywać karę więzienia za zabójstwo ciotki, na Lubelszczyznę nie wrócił. Trafił do Torunia.

Skąd Toruń na życiowej ścieżce tego recydywisty? Tutaj działał ośrodek readaptacyjny i resocjalizacyjny „Mateusz” - miejsce wyjątkowe w kraju. Prowadzony przez stowarzyszenie ośrodek, niósł pomoc byłym więźniom i osobom uzależnionym - mężczyznom i kobietom. Założył go Waldemar „Tato” Dąbrowski - człowiek instytucja, który sam



Recydywista Lubomir L. odsiedział 10 lat więzienia za zabicie własnej ciotki i jej krowy

przez pół życia zmagał się z nałogami. Potem postanowił pomagać tym wyrzuconym na margines życia, od których odwraca się społeczeństwo.

Lubomir L. nie poznał już samego „Taty”. Ten zmarł rok wcześniej. Ośrodek działał jednak nadal. To tutaj, jak przekazywała nam toruńska prokuratura, recydywista poznał pewną kobietę. Nie była pensjonariuszką „Mateusza”, tylko

pojawiała się tu w odwiedzinach. - Opowiedziała Lubomirowi L. o krzywdzie, którą wyrządził jej mężczyzna z Warszawy. Lubomir L. postanowił wymierzyć sprawiedliwość na własną rękę. To był motyw, który nim kierował - relacjonował prokurator Marcin Licznarski z Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum Zachód.

Przywracanie sprawiedliwości w wykonaniu Lubomira

L. miało oznaczać „rozwiązanie ostateczne”. We wtorek, 12 marca 2024, po południu toruńscy policjanci dowiedzieli się, że recydywista planuje zabójstwo. Błyskawicznie nawiązali współpracę z Komendą Stołecznej Policji.

W Warszawie Lubomir zatrzymany został wraz z mieczem przypominającym samurajską broń, nożem i koktajlami z benzyną. Najpierw chciał zabić, a potem wywołać pożar, czy odwrotnie? Tego nie wiadomo.

Zbrodnia koło Kraśnika

Po zatrzymaniu w stolicy Lubomir usłyszał zarzuty przygotowywania zabójstwa i trafił do aresztu. - Powagi całej sytuacji dodawał fakt, że mężczyzna pod koniec ubiegłego roku opuścił więzienne mury, po odbyciu wieloletniej kary pozbawienia wolności za zabójstwo - podkreślała wtedy aspirant Dominika Bocian z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Wyrok, jak wspomnieliśmy, mężczyzna usłyszał za zabicie własnej ciotki i jej krowy. Do tej zbrodni doszło w styczniu 2012 roku w Łychowie Szlacheckim

niedaleko Kraśnika (Lubelszczyzna). To tutaj mieszkała 88-letnia pani Czesława, ciotka Lubomira.

Staruszka żyła samotnie i skromnie. W pracach w małym gospodarstwie pomagali jej sąsiedzi. Czasami wpadał tutaj Lubomir. Miała jedną krowę. I to zwierzę właśnie doprowadzało mężczyznę do białej gorączki. Dlaczego? Bo kopała, a poza tym ryczała, co przeszkadzało mu spać - przyznał w śledztwie.

Ten mord w Łychowie porażał brutalnością. Jak ustalono, oprawca najpierw poszedł do obory i zabił krowę. Jak? Wystarczyły dwa silne ciosy nożem w żuchwę. Potem ciosy nożem przyjęła staruszka, który pojawiła się w oborze najprawdopodobniej słysząc, co się dzieje. Z krwawiącą raną szyi Czesława D. stanęła w drzwiach sąsiadów. Wezwano pogotowie. Kobieta zdążyła powiedzieć, że ktoś złapał ją za włosy i zadał ciosy. Nie powiedziała, kto. Po kilku godzinach zmarła w szpitalu.

Sprawca nie trafiłby za kraty, gdyby nie lubelskie „Archiwum X”.

©

„Pomożemy odzyskać skradzione pieniądze”. W sieci pojawiło się nowe oszustwo. Uważajcie!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Ostrzegamy przed nowym oszustwem! Niektórym osobom, które zostały okradzione w sieci, fikcyjne firmy oferują pomoc w odzyskaniu tych pieniędzy i... tracą kolejne. Są one więc znów oszukiwane.

Jak to wygląda w praktyce, opowiadał podczas ostatniej konferencji prasowej Związku Banków Polskich (28 października) nadinsp. Adam Cieślak, komendant Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

- Ktoś został naciągany przez fałszywych brokerów i doradców, którzy zachęcali go do inwestowania, a w rzeczywistości wyłudziła od niego pieniądze. Dane kogoś innego dostały się w ręce przestępców, którzy później zaciągnęli na taką osobę kredyt i co dzieje się dalej? Nie uwierzą państwo, jak perfidni są dziś cyberprzestępcy i do czego się posuwają. Mają już informacje o ofiarach, ponieważ już je oszukali i następnie zgłasza się do tych

osób fikcyjna firma, która oferuje pomoc w odzyskaniu skradzionych pieniędzy i... tracą kolejne. Mamy do czynienia z nowym, kolejnym elementem oszustwa - ostrzegali nadinsp. Adam Cieślak.

W 2024 roku CBZC przedstawiło zarzuty za oszustwa w cyberprzestrzeni 1073 podejrzanym i zatrzymało około 850 osób, z czego ponad 300 trafiło do aresztu. - Tymczasem od stycznia do września 2025 roku liczba zatrzymań już przekroczyła wyniki z całego poprzedniego roku - zatrzymano ponad 850 osób, a zarzuty karne przedstawiono 1010 podejrzanym. Jednak to efekt skutecznej współpracy z sektorem bankowym, ponieważ większość takich przestępstw stanowią kradzieże pieniędzy z kont, bądź ich przełanie czy pranie przez system bankowy - wyjaśnił komendant CBZC.

- Równolegle są podejmowane działania skutkujące ustaleniem i zabezpieczeniem majątku na poczet przyszłych kar i roszczeń, a także odzyskiwania mienia pochodzącego z przestępstw - mówiła podczas konferencji ZBP podinsp.



Oszustwa przybierają na sile. Banki i policja ostrzegają, ale najczęściej zależy od tego, czy my sami nie damy się okraść

Ewelina Mączkowska, dyrektor Biura Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej Komendy Głównej Policji. I tak: w 2024 roku policja zabezpieczyła pochodzące z oszustw ponad 226 mln zł, z czego odzyskano około 46 mln zł. Z kolei od stycznia do września tego roku funkcjonariusze za-

bezpieczyli już ponad 250 mln zł i odzyskali 35,5 mln zł.

- To rezultat coraz lepszej współpracy policji z sektorem finansowym. Widzimy też wyraźny wzrost liczby zgłoszeń - ofiary przestępstw coraz rzadziej się wstydzą i reagują szybciej. Hasło tzw. małej kampanii w ramach programu „Ban-

kowcy dla CyberEdukacji”: „Padłeś ofiarą cyberprzestępstwa? Nie wstydź się - zgłoś to!” staje się realnym impulsem do działania - podkreśliła podinsp. Ewelina Mączkowska.

Inicjatywa edukacyjną „Bankowcy dla CyberEdukacji” od kilku lat stanowi fundament działań prewencyjnych ZBP. Projekt gromadzi ekspertów sektora finansowego, przedstawicieli instytucji publicznych oraz znanych ambasadorów, którzy wspólnie budują świadomość cyberzagrożeń wśród Polaków. Do tej pory powstało ponad 120 odcinków edukacyjnych, a w kampanii wzięło udział ponad 100 ambasadorów, w tym w 2025 roku Olga Boładź i Tomasz Oświeciński.

Ponadto wystartowała nowa odsłona największej w Polsce sektorowej kampanii edukacyjnej „Nie pomagaj się okraść. Zobacz, jak chronić swoje pieniądze”.

- Kampania „Nie pomagaj się okraść” to największa w Polsce sektorowa inicjatywa edukacyjna. Obecnie trwa jej kolejna edycja, której celem jest przypomnienie, że każdy z nas ma wpływ na swoje bezpie-

czeństwo w sieci. Dlatego stworzyliśmy platformę www.dbamoswoje.pl, gdzie można dowiedzieć się, jak chronić dane, rozpoznawać oszustwa i budować cyberodporność - powiedział dr Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich.

Podczas wspólnej konferencji Związku Banków Polskich i policji podkreślono, że współpraca obu instytucji łączy działania edukacyjne z operacyjnymi - od budowania świadomości cyberzagrożeń wśród Polaków, po skuteczne blokowanie rachunków przestępców i odzyskiwanie utraconych pieniędzy dzięki szybkiej wymianie informacji między bankami a służbami.

Według raportu „Postawy Polaków wobec cyberbezpieczeństwa 2025” Polacy coraz lepiej rozpoznają fake newsy i próby oszustw, zaledwie niestety 46 proc. deklaruje, że zgłosiłoby incydent cyberprzestępstwa do banku lub policji. Tymczasem najczęściej atakowani jesteśmy w mediach społecznościowych - tam cyberprzestępcy stosują phishing, spoofing oraz fałszywe inwestycje.©

40 lat temu po raz pierwszy w Polsce przeszczepiono serce

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Andrzejem Bochenkiem, członkiem zespołu prof. Zbigniewa Religi, który w Zabrzu 5 listopada 1985 r. przeprowadził pierwszy udany przeszczep serca w Polsce.

Panie profesorze, dziś mówimy, że serce to po prostu pompa. Dlaczego 40 lat temu przeszczep serca był wielkim wydarzeniem?

Serce zawsze było symbolem emocji i życia. Jeszcze sto lat temu chirurdzy uważali, że kto dotknie serca, zostanie wykluczony z cechu. A nagle okazuje się, że można je przeszczepić. Technicznie to prosty zabieg, trudniejsza jest wątroba czy trzustka. Ale to serce budzi najwięcej emocji.

Z punktu widzenia immunologii serce jest podobno prostsze do przeszczepu niż inne narządy.

Tak, najgorsze są nerki. Prof. Franciszek Kokot, słynny nefrolog i endokrynolog mawiał, że nerka jest najważniejsza, bo reguluje hormony i wiele procesów metabolicznych. Ale właśnie dlatego w kierunku przeszczepów serca prowadzi się wiele badań nad ksenotransplantacją – próbą pobrania serca np. od świni, przy zahamowaniu procesów odrzutu.

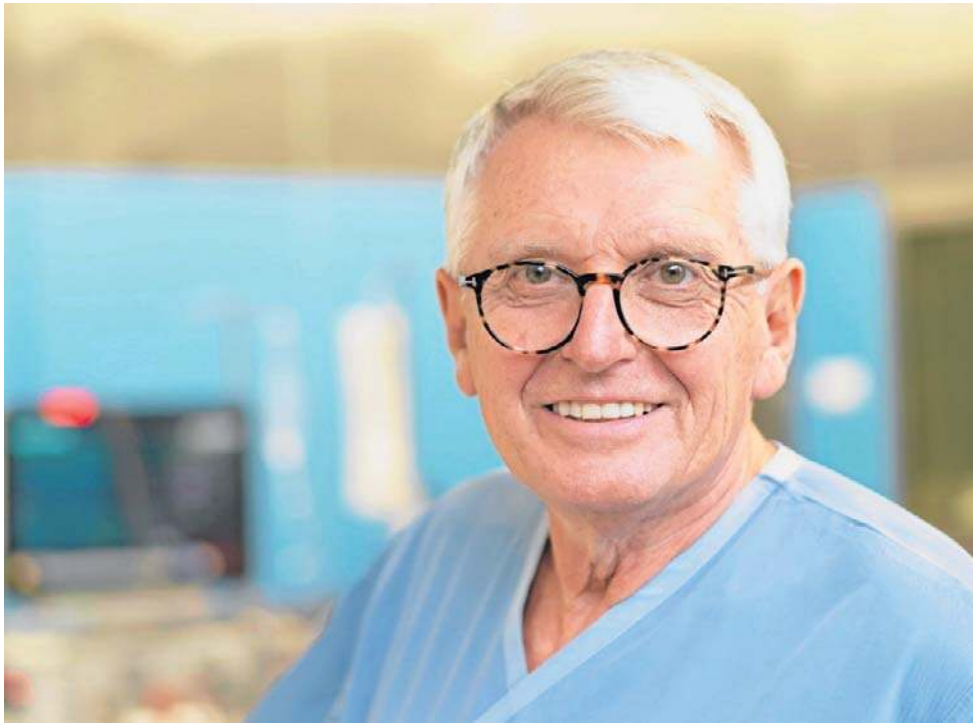
Pan brał udział w takich eksperymentach?

Tak, w Zabrzu i Katowicach. Z profesorem Zbigniewem Religą prowadziliśmy badania na zwierzętach – świnich i cielętach. Wtedy też zaczęła się idea wspomagania serca. Religa bardzo cierpiał, gdy musiał rezygnować z przeszczepu, bo brakowało dawców. Dlatego chciał stworzyć urządzenie, które pozwoliłoby pacjentom doczekać serca od dawcy.

To była wielka rzecz, kiedy w Zabrzu ruszyły prace nad sztucznym wspomaganiem serca.

Dokładnie. Były to ogromne urządzenia, pacjent był przykutym do łóżka. Żartowałem, że te maszyny nie nadają się nawet do podlewania ogródka. Religa był wściekły! Ale dziś mamy przenośne pompy, które ratują życie.

Prof. Religa miał wizję, ale też charakter.



Profesor Andrzej Bochenek: - Mieliśmy jeden ośrodek, dziś transplantacje serca robi się w wielu miastach. To kontynuacja idei Religi: dzielić się wiedzą, nie trzymać jej dla siebie

Tak. Był prawdziwym tarczem. Kiedy pacjentów ubywało, bo ginęli, a dawców brakowało, on się nie poddawał. Mówił: nie możemy przegrać. Gdyby nie jego upór, może nigdy byśmy nie zrobili kolejnego przeszczepu po tym pierwszym, de facto nieudanym, bo pacjent przeżył tylko osiem dni. Jednak on szedł dalej, nie bał się porażki.

Ponoć Religa miał amerykańskie wyczucie prasy.

Oj tak. Wiedział, że potrzebuje opinii publicznej po swojej stronie. Dzwonił do radia, kazał zapraszać dziennikarzy. Protestowałem, bo pacjent jeszcze walczył o życie, a on na to: „jak kura zniesie jajko, to gdacze”. Wiedział, że sukces trzeba pokazać, by zdobyć przychyłność ludzi i władz. Pamiętam, jak pewnego dnia ugrzązł w gabinecie, mieliśmy jakieś ważne sprawy do obgadania, ale okazało się, że prof. Religa udziela wywiadu „Przeglądowi Akwarystycznemu”. Miał nosa, bo wędka-rze to ogromna grupa.

Pierwszy przeszczep serca w Polsce zrobił jednak ktoś inny, wiele lat wcześniej.

Tak, profesorowie Jan Moll i Jan Dziatkowiak w 1969 r., wkrótce po pierwszej transplantacji tego organu przeprowadzonej przez dra Christaana Barnarda 3 grudnia 1967 r. w Kapsztadzie. Ich

pacjent zmarł zaraz po operacji, a pacjent Barnarda po 18 dniach z powodu sepsy. Ale spotkał ich hejt, było dochodzenie prokuratorskie. Komunistyczne władze zakazały wówczas przeprowadzania takich „niebezpiecznych eksperymentów”, które mogły wywołać społeczne niezadowolenie. Inna sprawa, że ówczesne prawodawstwo nie pomagało. Brakowało np. definicji śmierci mózgowej. Religa miał przewagę nad swoimi genialnymi poprzednikami – prasa była z nim. I to uratowało jego misję.

Proszę opowiedzieć o 5 listopada 1985 r. Punkt po punkcie.

Wchodzę do pracy, zwykły dzień, pogoda fatalna, chmury, siąpi deszcz. Religa mówi: bédzie przeszczep. Już wiedziałem, że nie wrócę do domu przynajmniej przez dwa dni. Pacjent był w krytycznym stanie. Dawcę przywieziono z Warszawy. Religa jechał osobiście, żeby go przytransportować do Zabrze w idealnym stanie. Transplantacja zaczęła się po południu, raczej późnym popołudniem. W sali obok Religa i Marian Zembała pobierali serce. Ja z zespołem przygotowaliśmy biorcę. W pewnym momencie Religa wchodzi i niesie serce w metalowej miseczce z lodem. Na stopach miał chodaki, takie na grubej,

gładkiej podeszwie. Spojrzałem na niego i przez myśl mi przemknęło: byleby się tylko nie poślizgnął, ale na szczęście nie.

Operacja poszła szybko, dwie godziny z kawałkiem. Religa błyskawicznie łączył ze sobą naczynia krwionośne, jakby miał w tym rutynę, jakby to nie był nasz pierwszy raz. Inna sprawa, że on się do tego przygotowywał, ćwiczył przeszczepy serca na zwłokach.

Przy tym pierwszym przeszczepie asystowali mu Marian Zembała, Bogusław Ryfiński i Jerzy Wołczyk.

Przyznam pani, że kiedy wyjęliśmy serce z klatki piersiowej biorcy i spojrziałem w tę pustą przestrzeń między żebrami, poczułem lęk. Ale nie trwał on długo, nowe serce zostało „przyszyte”, zdjęliśmy klemy i to nowe serce zaczęło bić. To był moment, którego nie zapomnę nigdy.

Euuforia?

Wszyscy byli poruszeni. Ale pacjent był bardzo wyniszczony, miał skazę krwotoczną. Zaczął krwawić, a brakowało krwi. Religa kazał dzwonić

Religa błyskawicznie łączył ze sobą naczynia krwionośne, jakby miał w tym rutynę, jakby to nie był nasz pierwszy raz.

do radia, by zorganizować dawców. Potem przyjechało wojsko z Gliwic, 20 żołnierzy oddało krew wprost do transfuzji. Dziś by się to nie mogło zdarzyć. Ale ratowaliśmy życie.

Dziś taki zabieg to procedura, wtedy – improwizacja.

Tak, nie mieliśmy leków, ani sprzętu, ani nawet dostępu do czasopism medycznych. Każdy wyjazd zagraniczny to był cud. Religa jeździł do USA, zbierał pieniądze przez Polskę. Dzięki temu mieliśmy pierwsze zestawy narzędzi, środki, szwy. Mówił: robię to dla ludzi, nie dla polityki. Mało tego, profesor stawał na głowie, na uszach, żeby nas, młokosów, wysłać poza granice PRL, do krajów, gdzie w medycynie działały się cuda, o których mogliśmy tylko poczytać w naukowych czasopiśmie i to pod warunkiem, że z medycznej biblioteki uniwersyteckiej przyszły zamówione przez nas skany artykułów, co nie zdarzało się często. Ale to jeszcze nie wszystko: prof. Zbigniew Religa miał taki dar, że był w stanie zachęcić swoich uczniów, do których się zaliczałem, żeby wrócili z tych „lepszyc krajów” do Polski. Byłem w Wielkiej Brytanii, całkiem dobrze się tam urządzałem, ale kiedy usłyszałem od prof. Religi, że możemy w Zabrzu robić wielkie rzeczy, nie zastanawiałem się długo.

Jak wyglądała współpraca między panem a Zbigniewem Religą?

Przypominała napięcie twórcze. Ja sceptyk, on wizjoner. Czasem się kłóciłem, ale się szanowaliśmy. Kiedy wysłał mnie do Ochojca, na szefa kardiologii, powiedział: ty musisz iść na swoje. To była jego mądrość – potrafił dać młodym przestrzeń do rozwoju. Dzięki temu powstały nowe ośrodki: Wrocław, Lublin, Zamość, Bielsko, Opole, Białystok, Rzeszów i Wrocław.

Wtedy nie tylko kardiologia była inna, ale też cały system.

Oczywiście. To był PRL, brak benzyny, kartki. Religa potrafił pójść do pierwszego sekretarza, załatwić paliwo, szwy, salami na święta i ochronę przed polityką. Mówił: ja biorę na siebie politykę, wy róbcie robotę. I rzeczywiście, nikt

nas nigdy nie ciągał po komitetach.

Przypominała mi się taka historia: kiedyś poszliśmy we dwóch do I sekretarza KW PZPR. Chodziło, jak zawsze, o pieniądze dla zabrzańskiej kliniki. Nie brałem udziału w tej rozmowie, siedziałem na korytarzu, czekałem, bodaj cztery godziny. Wreszcie wychodzi Religa, rozanielony, wszystko załatwił. I daje mi talon na samochód. Wie pani, czym był wówczas talon na samochód? Można było mieć mnóstwo pieniędzy, ale bez talonu auta nie było. Sumitowałem się: nie chce profesor sam kupić sobie samochodu? A Religa, że nie, ma swój stary, jest do niego przywiązany, żadnych nowych mu nie trzeba. Nawiasem mówiąc, jego ulubiona maszyna w środku była, jakby to powiedzieć, nie do końca posprzątana. Wszędzie wałyły się niedopałki papierosów.

Pan miał wtedy, kiedy robiliście ten przeszczep, 35 lat. Co pan czuł?

Mieszankę dumy, strachu i niedowierzania. Człowiek wiedział, że uczestniczy w czymś wielkim. Ale wtedy nie myślałem o historii, tylko o tym, by pacjent przeżył.

Po operacji była impreza?

Powiedzmy, że była ulga. Ktoś przynosił chleb ze smalcem, ktoś kieliszek. Ja nie piłem, więc obserwowałem to na trzeźwo. Ale Religa, mimo że lubił wypić, nigdy nie operował po alkoholu. Był odpowiedzialny do granic możliwości.

Z perspektywy czterech dekad, co pana najbardziej porusza w nowoczesnej transplantologii?

To, że z marzenia kilku ludzi powstał system. Wtedy mieliśmy jeden ośrodek, dziś transplantacje serca robi się w wielu miastach. To kontynuacja idei Religi: dzielić się wiedzą, nie trzymać jej dla siebie.

A gdyby profesor Religa dziś wszedł na salę operacyjną?

Myślę, że by się uśmiechnął. Powiedziałaby: „Andrzej, wreszcie to wszystko działa, jak trzeba”. A potem pewnie by się z kimś pokłócił, bo inaczej nie potrafił. Ale to dzięki niemu mamy w Polsce transplantologię na światowym poziomie.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nowa próba oszustwa „na NFZ”

Oszuści znów podszywają się pod Narodowy Fundusz Zdrowia. Tym razem chodzi o zwrot kosztu zakupu leków. Wiadomość e-mail rzekomo wysłana przez NFZ to tak naprawdę kampania phishingowa - czyli taka, podczas której oszuści wyłudniają od nieświadomych ludzi poszukujących pomocy dane osobowe i pieniądze.

Oszuści wysyłają profesjonalnie wyglądające e-maile, których nadawcą jest rzekomo Narodowy Fundusz Zdrowia. W wiadomościach opatrzonych logo Funduszu

informują o „zwrocie kosztu leków”.

Wiadomość zawiera link pod nazwą „Przejdź do weryfikacji”. To pułapka! W ten sposób cyberprzestępcy chcą pozyskać dane nieświadomych zagrożenia użytkowników.

Narodowy Fundusz Zdrowia rozlicza refundację za leki wyłącznie z aptekami.

To już kolejna próba podszywania się pod NFZ. Wcześniej oszuści próbowali wyłudzić dane i pieniądze, oferując apteczki, karty ubezpieczeniowe i bony do aptek.

WARSZAWA

Protest plantatorów tytoniu



FOT. PAP/MARCIN OBARA

W poniedziałek przed kancelarią premiera zebrali się plantatorzy tytoniu. Rolnicy ostrzegają, że niektóre decyzje polityczne oraz regulacje unijne mogą doprowadzić do całkowitego wygaszenia produkcji tytoniu w Polsce, co oznaczałoby upadek wielu gospodarstw.

SPOŁECZEŃSTWO

Za kierownicę z promilami

Ponad 47 proc. badanych deklaruje, że było kiedyś świadkiem sytuacji, w której za kierownicę wsiadł ktoś po wypiciu piwa - wynika z najnowszo badania IBRiS dla PAP.

Badanie pokazało, że 78,4 proc. respondentów uważa, że spożywanie alkoholu, w tym piwa, znacząco zwiększa ryzyko wystąpienia wypadków drogowych zarówno z udziałem sa-

mochodów, jak i motocykli oraz rowerów. 15,4 proc. uważa natomiast, że ryzyko jest nieznacznie większe.

Z badania wynika, że większość Polaków (64,7 proc.) uważa, iż picie piwa - w kontekście podejmowania ryzykownych zachowań - jest równie niebezpieczne, co spożywanie najmniejszych alkoholi. PAP

HISTORIA

W poniedziałek w Warszawie odbyły się uroczyste obchody 100-lecia Grobu Nieznanego Żołnierza. Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że Grób Nieznanego Żołnierza to dla wszystkich współczesnych Polaków zwierciadło. - To zwierciadło, w którym musimy zobaczyć, że jesteśmy narodem wolnym i niepodległym mimo wszystko. Ale to też zwierciadło, które mówi nam, współczesnym, co musimy z naszą wolnością zrobić - powiedział.

”

Grób Nieznanego Żołnierza to ołtarz naszej ojczyzny, ale dla współczesnych Polaków to także zwierciadło

Karol Nawrocki, prezydent RP

Zbigniew Ziobro nie zrezygnuje się immunitetu poselskiego

Marcin Koziestański
Warszawa

- Niczego nie będę się zrzekał - powiedział były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, pytany przez Polsat News o kwestię swojego immunitetu.

O przekazaniu do marszałka Sejmu liczącego 158 stron wniosku prokuratury o uchylenie immunitetu byłemu szefowi MS poinformowała w ubiegłym tygodniu rzeczniczka PG prok. Anna Adamiak. Chodzi przede wszystkim o sprawę defraudacji środków z tzw. Funduszu Sprawiedliwości zarządzanego przez MS, z którego środki miały trafić do ofiar przestępstw.

Według prokuratury członkowie grupy, którą miał kierować Ziobro, przyznawali dotacje tym podmiotom, które nie miały do nich prawa - na przykład dlatego, że nie spełniały wymogów formalnych. Zdarzało się też, że przekazane środki były wydawane na cele inne niż te, do których fundusz został powołany.

Na stronie internetowej sejmowej komisji regulaminowej napisano, że rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie Ziobry będzie miało miejsce w czwartek o godzinie 16.

W piątkowym oświadczeniu Kancelaria Sejmu przekazała natomiast, że marszałek Sejmu



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wnioskiem o uchylenie immunitetu posła PiS Zbigniewa Ziobry Sejm ma zająć się w czwartek

Szymon Hołownia wyznaczył Zbigniewowi Ziobrze trzydniowy termin na zrzeczenie się immunitetu. Termin ten upłynął w poniedziałek, 3 listopada.

Ziobro: Niczego nie będę się zrzekał

W poniedziałek na portalu Polsat News opublikowana została wypowiedź Ziobry, który spytany przez dziennikarzy Polsatu, czy zamierza zrzec się immunitetu, powiedział, że „niczego nie będzie się zrzekał”. Oznacza to, że kwestię immunitetu Ziobry zajmie się w czwartek Sejm.

Badaniem m.in. sprawy ustanawiania konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości zajmuje się powołany w lutym 2024 roku specjalny zespół śledczy nr 2 Prokuratury Krajowej. Prowadzi on wielowątkowe śledztwo, które toczy się m.in. w sprawie przekroczenia w ubiegłych latach uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez ministra sprawiedliwości oraz urzędników resortu, którzy byli odpowiedzialni za pieniądze z funduszu.

W śledztwie podejrzanymi są m.in. były wiceszef MS, poseł PiS Marcin Romanowski, wobec

którego sąd w grudniu ub.r. wydał decyzję o aresztowaniu. Romanowski otrzymał azyl polityczny na Węgrzech. Podejrzanym jest także poseł PiS Dariusz Matecki, który jest jedną z osób, wobec których Prokuratura Krajowa skierowała w czwartek do sądu akt oskarżenia.

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek w poniedziałkowej rozmowie z „Super Expressem” powiedział, że nie ufa Zbigniewowi Ziobrze. Jego zdaniem były minister sprawiedliwości, któremu grozi do 25 lat więzienia, może próbować ucieczki z kraju. Żurek podkreśla, że „prawo musi działać wobec każdego - także wobec Ziobry”.

- Zarzuty dla Zbigniewa Ziobry dotyczą między innymi założenia przez niego grupy przestępczej i kierowania nią. Sąd weźmie też pod uwagę obawę ucieczki. Patrząc na to, jak zachowywał się Marcin Romanowski, jakoś nie mam zaufania do Zbigniewa Ziobry - ocenił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Dodał, że wysokość kary, jaka grozi Ziobrze, może być jednym z powodów tymczasowego aresztowania. Jako inne przesłanki do stosowania aresztu Żurek wymienił grożącą surową karę i mactwo.

Minister podkreślił, że Zbigniew Ziobro posiada immunitet, w związku z czym „może przemieszczać się, gdzie chce”. PAP

Szymon Hołownia nie stawiał się na przesłuchanie w warszawskiej prokuraturze. Chodzi o „zamach stanu”

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia nie stawiał się w poniedziałek na przesłuchanie w warszawskiej Prokuraturze Okręgowej ws. słów o „zamachu stanu” z lipca tego roku.

Na poniedziałek na godz. 11 była zaplanowana kontynuacja przesłuchania Hołowni w charakterze świadka. Marszałek

był już przesłuchiwany 10 października. Przesłuchanie zostało na jego wniosek przerwane i zakończyło się na momencie odpowiedzi na pytania prokuratora.

W poniedziałek w rozmowie z dziennikarzami przed prokuraturą pełnomocnik Hołowni, mecenas Filip Curyło, przekazał, że marszałek nie stawia się na przesłuchanie, argumentując, że jego klient udzielił już odpowiedzi na wszystkie pytania prokuratury. Podkreślił również, że Ho-

łownia - pełniący rolę świadka oraz organu państwa - przekazał już ponad 10 tysięcy stron dokumentacji. - Z tego drugiego tytułu, czyli z bycia organem państwa, wynika konieczność zasięgnięcia opinii (...) procesualisty pana profesora Andrzeja Sakowicza. Z opinii wynika jednoznacznie, że w dzisiejszym przesłuchaniu nie jest możliwy udział przedstawicieli KRS i Trybunału Konstytucyjnego, nie są to bowiem podmioty, które można uznać za pokrzywdzone

w tej sprawie - dodał mec. Curyło.

Rzecznik warszawskiej prokuratury prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że prokuratura uznaje, że pismo złożone przez pełnomocnika Hołowni w biurze podawczym jest „wyrazem braku szacunku nie tylko dla prokuratury, ale przede wszystkim również dla stron procesowych”. Poinformował ponadto, że zostały wyznaczone dwa kolejne terminy przesłuchania Szymona Hołowni: 12 i 17 grudnia br. PAP

Polski flagowiec oszczędza prąd. Efekty są więcej niż widoczne

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

LPP, polska grupa odzieżowa - właściciel marek Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito - dzięki systemom telemetrycznym, wymianie oświetlenia na LED-y i prostym zmianom organizacyjnym obniżyły zużycie energii w sklepach o 20 procent w skali roku.

W efekcie firma zaoszczędziła nawet 30 milionów złotych, mimo że liczba punktów sprzedaży wciąż rośnie.

Telemetria pozwoliła obniżyć zapotrzebowanie na prąd

- Mamy dużą efektywność. Stworzyliśmy zespoły, które zarządzają wszystkimi sklepami w ramach telemetrii. W każdym sklepie zainstalowaliśmy odpowiednie urządzenia i, co może być zaskakujące, nasze koszty energii w sklepach spadają - opowiedział „Strefie Biznesu” Marek Piechocki, współzałożyciel i prezes LPP.

Telemetria to automatyczne przekazywanie danych z urządzeń i systemów za pośrednictwem internetu, co pozwala na sterowanie i monitorowanie urządzeniami bądź systemami. Dla LPP oznacza wiedzę, w którym salonie, jakie urządzenia działają i ile energii elektrycznej zużywają. Obecnie systemy telemetryczne są zainstalowane w ponad 2500 salonów.

- Do tego mamy zawarte długoterminowe kontrakty PPA na dostawy energii z wiatru. Zabezpieczyliśmy się dzięki temu przed skokami cen - dostawcy mają gwarancję, że odbierzemy prąd przez 10 lat, a my mamy gwarancję stabilnych kosztów - dodaje Marek Piechocki.

O tym, jak dokładnie wyglądają oszczędności w LPP, opowiada nam Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji, który zajmuje się budową sklepów.



Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię o 20 procent w salonach i magazynach

Telemetria pozwoliła firmie wyłapać wzrost w obszarze kosztów, którego wcześniej LPP nie było świadome. Firma dzięki telemetrii zwróciła uwagę, że polscy dostawcy energii zaczynają pobierać opłaty za tak zwaną energię bierną, czyli niezbędną do podtrzymania działania urządzeń.

- Zastosowaliśmy kompensatory mocy biernej, żeby to zminimalizować albo zredukować do zera. Byliśmy w stanie zrobić to we wszystkich salonach w Polsce, w których kupujemy energię bezpośrednio od dostawcy. W przypadku salonów, w których energię dostarczają centra handlowe, trwają w tej chwili negocjacje i rozmowy z tymi pośrednikami

dostawcami, żeby zminimalizować i zredukować moc - wyjaśnia Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji.

Jak dodaje, w przypadku gdy firma bezpośrednio podpisuje umowę na dostawę energii, zakupy dokonywane są na Towarowej Giełdzie Energii z certyfikacją zapewniającą, że w 100 procentach jest ona zielona i pochodzi ze źródeł odnawialnych.

- To ważny aspekt w kierunku zabezpieczenia naszych potrzeb energetycznych czy elektrycznych w salonach - podkreśla.

Ponad 400 salonów w Polsce należących do LPP jest na umowach bezpośrednich, pozostałe są na umowach pośrednich.

W salonach wymieniono oświetlenie

Jak wskazuje Szymon Kędzierski, duże znaczenie w odniesieniu do mocy biernej mają systemy oświetlenia LED-owego, które finalnie pomagają obniżyć koszty energii.

- W 2017 roku zapadła decyzja o projektowaniu wszystkich nowych salonów Reserved, naszego flagowego brandu, w oparciu o oświetlenie bazujące na technologii LED. W 2018 roku tę decyzję rozszerzyliśmy na pozostałe marki, czyli Mohito, Cropp, House oraz Sinsay. Tutaj też warto zaznaczyć, że lata 2017 i 2018 to był moment, kiedy technologia LED ustabilizowała się na wysokim poziomie, czyli dawała nam do-

bre możliwości aranżacji światła oraz pewność działania tych systemów - wylicza Kędzierski.

Poza tym LPP projektuje systemy oświetleniowe w podziale 30/70. Co to oznacza w praktyce?

Podczas prac serwisowych, rozkładania towaru na półkach czy organizacji dostaw pracownicy korzystają jedynie z 30 proc. oświetlenia w sklepie. System automatycznie uruchamia pozostałe 70 proc. światła na 15 minut przed otwarciem salonu. Po zamknięciu sklepu i wyjściu klientów oświetlenie ponownie przełącza się na poziom 30 proc., co znacząco ogranicza zużycie energii - zwłaszcza poza godzinami pracy.

- W 2018 roku zaczęliśmy również wyłączać komputery

na noc: od godziny 24 do momentu rozpoczęcia pracy sklepu. To pozwoliło na kolejne zmniejszenie zużycia energii. Dwa razy w tygodniu w nocy komputery się aktualizowały. Musieliśmy to skoordynować z działem IT. Również monitory, które wyświetlają kontenty reklamowe, konsumują już mniej energii elektrycznej. Tu jednak nie są one wyłączane z obawy, że restart spowoduje ich uszkodzenie. W tym przypadku zdecydowaliśmy się na wyświetlanie czarnego kontentu, który w automatyczny sposób minimalizuje pobory energetyczne - mówi Szymon Kędzierski.

Oszczędności są wymierne i wynoszą nawet 30 mln zł rocznie

Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię w salonach o 20 procent.

- To przełożyło się w naszej sieci na kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności rocznie - wskazuje Kędzierski.

Dopytywany, ile to dokładnie, 20, a może 30 mln zł, odpowiada: „Ten rząd wielkości”. Natomiast zapytany, czy LPP coś jeszcze może zrobić, żeby obniżyć koszty energii, wskazuje, że „ważnym elementem tej układanki jest człowiek”.

- Dlatego podnosimy świadomość w zakresie poszanowania energii wśród personelu. Systemy, które mamy, wysyłają w postaci alertów informacje do kierowników salonów, że np. było nieautoryzowane włączenie czy że w dni niehandlowe pracowała gdzieś klimatyzacja. W dziale kontroli i operacji sprzedaży mamy zespół, który się tym zajmuje - podsumowuje dyrektor ds. inwestycji w LPP.

W 2024 roku LPP otworzyło ponad 660 nowych sklepów. Plan na ten rok zakłada otwarcie około 850 sklepów. ©

Od 1 listopada ważna zmiana dla firm. Nowe przepisy obejmują wszystkich przedsiębiorców

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur w Krajowym System e-Faktur. Nowy system obejmie 2,8 mln firm w Polsce.

Krajowy System e-Faktur obejmuje każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną

Krajowy System e-Faktur (KSeF) obejmuje wszystkie podmioty - od największych firm po jednoosobowe działalności. Zmienia nie tylko sposób wystawiania faktur, ale też obieg dokumentów i współpraca z księgowością. Podatnik nie będzie musiał już wysłać wystawionej faktury do nabywcy - będzie ją wprowadzał do systemu KSeF, który po nadaniu jej danych identyfikujących da nabywcy wgląd do tej faktury, możliwość jej pobrania



FOT. ILLUSTRACYNE 123 RF

Chociaż Krajowy System e-Faktur wchodzi w życie w przyszłym roku, to już 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych

i korzystania z niej. Reforma wejdzie w życie w 2026 r.

- Zmiany obejmą każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną. Różnić się może jedynie mo-

ment wprowadzenia KSeF dla poszczególnych firm, który jest uzależniony od ich obrotu. Jednak każdy przedsiębiorca w Polsce musi zdawać sobie sprawę z tego, że i jego dotknie

zmiana. KSeF nie tylko zmieni sam sposób wystawiania faktury. Zmienia się też relacje między klientami a biurami księgowymi, a w dużych firmach między poszczególnymi

działami a księgowością - wyjaśnia Monika Piątkowska, doradca podatkowy w e-pity.pl i fillup.pl.

Obowiązek korzystania z KSeF obejmuje wszystkie firmy w Polsce, choć dla najmniejszych firm przewidziano bardziej elastyczny okres przejściowy. Od 1 lutego 2026 roku dotyczyć będzie firm, których obrót w 2025 roku przekroczy 200 milionów złotych. Dla pozostałych przedsiębiorstw system stanie się obligatoryjny od 1 kwietnia 2026 roku, z ewentualnym przedłużeniem okresu przejściowego do początku 2027 roku dla mikrofirm osiągających obroty poniżej 10 tysięcy złotych miesięcznie.

Od 1 listopada 2025 r. firmy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF

Chociaż system wchodzi w życie w przyszłym roku, to już od 1 listopada przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych w nowym systemie.

Dzięki wcześniejszemu pobraniu certyfikatu firmy mogą przetestować system i sprawdzić konfigurację swojego oprogramowania przed wejściem obowiązku w życie. Wyjaśnijmy, że certyfikat KSeF to elektroniczny identyfikator, który potwierdza tożsamość podatnika w systemie, umożliwia bezpieczne wystawianie i odbieranie faktur, stanowi kluczowy element integracji oprogramowania księgowego z KSeF.

Od 3 listopada 2025 r. dostępna jest testowa wersja aplikacji podatnika KSeF 2.0

Z kolei od 3 listopada 2025 roku, Ministerstwo Finansów i Gospodarki udostępni testową wersję aplikacji podatnika KSeF 2.0. To nowa, uproszczona wersja narzędzia, która pozwala przedsiębiorcom wystawiać i odbierać faktury w środowisku testowym, sprawdzić działanie systemu KSeF przed jego pełnym wdrożeniem i zapoznać się z nowymi funkcjami i wyglądem interfejsu użytkownika. ©

Rewolucja w wynagrodzeniach. Eksperci ostrzegają: to dopiero początek

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy o jawności płac wejdą w życie już w grudniu 2025 r. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. - Aż 73% pracowników w Polsce uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Ale na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać - mówi Strefie Biznesu Anna Tietianiec z Manpower.

Przepisy o jawności płac wejdą już 24 grudnia 2025 r.

Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji.

- Nowe regulacje pozostawiają sporą dowolność, jeśli chodzi o moment przedstawienia tych informacji kandydatom. Według nowych przepisów informacja ta będzie musiała zostać przekazana na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. W prak-

tyce nie oznacza to więc, że firmy będą zobligowane do publikowania widełek wynagrodzeń w ogłoszeniach o pracę, czego domaga się aż 92% badanych przez nas pracowników - mówi Strefie Biznesu Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

To duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń.

- Początkowy projekt ustawy zawierał nie tylko przepisy dotyczące jawności wynagrodzenia na etapie rekrutacji, ale również w trakcie trwania stosunku pracy. Aż 73% pracowników w Polsce uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać. Z perspektywy pracodawców, rozciągnięcie w czasie wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie, daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności - twierdzi Anna Tietianiec.



FOT. ILLUSTRACYNE 123 RF

W firmach, gdzie dysproporcje wynagrodzeń są duże, jawność płac może w krótkim okresie zwiększyć presję na podwyżki

Największe poparcie dla jawności płac wśród asystentów (75%), a najmniejsze w wyższej kadry zarządzającej (32%)

Poparcie dla jawnych płac częściej deklarują mężczyźni (72%) niż kobiety (70%). W grupie wiekowej 18-29 lat aż 80% respondentów oczekuje jawności wynagrodzeń, podczas gdy wśród osób powyżej 60. roku życia odsetek ten spada do 20%. Zróżnicowanie widać także w zależności od dochodu - 77% osób zarabiających powyżej 7000 zł netto popiera jawność,

w porównaniu do 31% wśród pracowników z wynagrodzeniem do 3000 zł. Biorąc pod uwagę zajmowane stanowiska, największe poparcie odnotowano wśród asystentów (75%), a najmniejsze w gronie wyższej kadry zarządzającej (32%). W dużych organizacjach, zatrudniających ponad 5000 osób, za przejrzystością opowiada się 76% badanych, natomiast w małych firmach do 49 pracowników jedynie 15%.

Ekspertka zauważa, że z mniejszym entuzjazmem do jawności wynagrodzenia podchodzi wyższa kadra zarządza-

jąca, co może wynikać z odmiennej perspektywy, jaką przyjmuje osoba łącząca rolę pracownika i pracodawcy.

Jawność płac może zwiększyć presję na podwyżki

Według niej w firmach, gdzie dysproporcje wynagrodzeń są duże, jawność płac może w krótkim okresie zwiększyć presję na podwyżki, jednak w dłuższej perspektywie ma ona raczej sprzyjać bardziej racjonalnemu i sprawliwemu systemowi wynagradzania, a nie niekontrolowanemu wzrostowi kosztów. Jawność płac ma niewątpliwie dużo zalety, jednak nie jest pozbawiona ryzyka.

Z najnowszej analizy Manpower „Nastroje polskiego rynku pracy - perspektywa kandydatów 2025” wynika, że 71% Polaków popiera ujawnienie wynagrodzeń, a 9 na 10 kandydatów oczekuje podania widełek płacowych już na etapie rekrutacji. Największe poparcie dla takiego rozwiązania deklarują młodszy, lepiej zarabiający pracownicy oraz osoby zatrudnione w dużych firmach. Niechętni do ujawnienia swoich widełek płacowych są zatrudnieni powyżej 60. roku życia oraz przedstawiciele wyższej kadry zarządzającej.

Widełki płacowe oczekiwane już w ogłoszeniu

Aż 92% respondentów badania Manpower chce, aby widełki wynagrodzenia były podawane już na etapie rekrutacji. Największy odsetek zwolenników tego rozwiązania odnotowano wśród specjalistów (94%), a najmniejszy wśród przedstawicieli wyższej kadry menedżerskiej (6%). Poparcie dla tego postulatu częściej deklarują kobiety (94%) niż mężczyźni (90%). W ujęciu wiekowym największe zainteresowanie obserwuje się w grupie 40-49 lat (95%), natomiast najmniejsze wśród osób powyżej 60. roku życia (4%).

Blisko trzy czwarte badanych uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Przeciwnego zdania jest jedynie 12% ankietowanych. Największe poparcie dla tej idei wyraża średnia kadra menedżerska (76%), podczas gdy wśród wyższego szczebla zarządzania poparcie wynosi 19%. W firmach zatrudniających od 1000 do 4999 osób poziom akceptacji dla jawnych płac jest najwyższy, sięgając 78%, natomiast w przedsiębiorstwach średnich i dużych - tylko 13%. Różnice między płciami są niewielkie, rozwiązanie to popiera 74% kobiet i 72% mężczyzn. ©

Moc probiotyków

Ponad 60 lat badań nad probiotykami pozwoliło lepiej poznać rolę, jaką odgrywają w naszym organizmie. Dzięki nim możemy bowiem nie tylko odbudować mikroflorę jelitową po antybiotykoterapii. Mają one znaczenie również w walce z otyłością, zespołem jelita wrażliwego czy nietolerancją laktozy. Naturalne prebiotyki dostarczymy do naszego organizmu spożywając m.in.:

- ▶ czosnek, cebulę, pory, szparagi, cykorię, banany,
- ▶ naturalną kapustę kiszoną, ogórki kiszone,
- ▶ kefir, jogurt naturalny,
- ▶ zakwas buraczany, zakwas chlebowy.



Odporne na działanie enzymów trawiennych i kwasu żołądkowego działają dopiero tam, gdzie powinny - czyli w jelitach.

Zadbaj o swoją odporność

▶▶ Probiotyki, prebiotyki, synbiotyki - co najlepiej wybrać, by cieszyć się dobrym zdrowiem?

Joanna Jankowiak

Coraz większe znaczenie przykładamy do profilaktyki. Nieocenione w niej miejsce zajmują probiotyki. Początkowo stosowane tylko dla odbudowy flory bakteryjnej przy antybiotykoterapii, zajmują coraz ważniejsze miejsce w codziennej walce o odporność.

Probiotyki to tak naprawdę użyteczne dla naszego organizmu bakterie, które wpływają na mikroflorę

w przewodzie pokarmowym. Pomagają one utrzymać równowagę między patogenami a bakteriami, koniecznymi do prawidłowego funkcjonowania organizmu.

Dodatkowe korzyści

Jak się okazuje, probiotyki mają także znaczenie w przypadku procesu wchłaniania cholesterolu i glukozy. Wpływają również na regulację ciśnienia tętniczego krwi. Co ciekawe, ich wpływ na układ immunologiczny nie ogranicza się tylko do walki z wirusami i bakteriami. Probiotyki hamują bowiem

reakcje autoagresywne i alergiczne w naszym organizmie. Chociaż uważa się je za bezpieczny środek wspomagania odporności, ich podawanie, np. noworodkom, osobom ciężko chorym, lepiej skonsultować z lekarzem.

Prebiotyki

Nieco innego rodzaju wsparcie dają nam prebiotyki. Można je stosować jako alternatywę, bądź wsparcie dla probiotyków.

Są to nietrawienne składniki pokarmu. Ich wprowadzenie do organizmu stymuluje wzrost i/lub aktywność mi-

kroorganizmów w przewodzie pokarmowym, skutkując poprawą zdrowia.

Prebiotykami są np. nietrawiona skrobia, polisacharydy (pektyny, guma guarowa, owsiana) i oligosacharydy. Ich spożywanie reguluje m.in. działanie enzymów wątrobowych, stymuluje układ odpornościowy (zwiększenie produkcji limfocytów i leukocytów), zwiększa przyswajanie wapna z jelit.

Synbiotyki

Rynek farmaceutyczny oferuje również preparaty łączące wyżej wspomniane właści-

wości probiotyków i prebiotyków. Posiadają one odpowiednią kombinację obu tych składników.

Najczęściej w synbiotykach wykorzystuje się prebiotyki, które stanowią selektywne podłoże dla wzrostu probiotyku. Dzięki temu przewód pokarmowy wspomagany jest w stworzeniu środowiska o przyjaznym dla danego szczepu bakterii pH. Poprawia ono przeżywalność mikroorganizmów, stymuluje ich wzrost.

Synbiotyki jest więc przykładem kompleksowego działania w służbie odporności.©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL



Jak nie odłożycie na swoją emeryturę sami, to powodzenia

Michał Wiśniewski w Pomponiku Fot. Andrzej Banaś



Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak usunęła tatuaż

Dwa miesiące temu celebrytka potwierdziła krążące w kulisach plotki o rozstaniu z Michałem Koterskim. Teraz postanowiła pozbyć się pamiątki po związku i usunęła miłosny tatuaż ze swego ciała. „Czy zrobiłabym drugi raz? Nie! Jedynie w przyszłości zrobię imiona dzieci” – napisała w internecie.

Lanberry zapozowała z narzeczonym

Piosenkarka postanowiła nieco podładować baterie i wybrała się na Teneryfę. Teraz przesłała obserwującym pozdrowienia na Instagramie, a przy okazji pochwaliła się selfie z narzeczonym – muzykiem Ernestem Staniaszkiem. Zakochani zapozowali do wspólnej fotki uśmiechnięci i muśnięci słońcem.

Roksana Węgiel jest wstrząśnięta

Młoda piosenkarka odwiedziła niedawno Radio Eska, gdzie zapytano ją, jak układa się jej w małżeństwie. – Wszystko jest u nas dobrze, jeśli chodzi o związek, ale wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach właśnie w tym pokoleniu Z, ale nie tylko, ciężko jest o taką prawdziwą miłość, że te związki są bardzo powierzchowne, że niby jesteście razem, ale każdy ma gdzieś tam na boku jakieś swoje drugie życie. I dla mnie to jest bardzo takie... Bardzo mną to wstrząsa - powiedziała. (GZL)



W TELEWIZJI



Cudzoziemiec TV Puls, 20:00

Quan Ngoc Minh (Jackie Chan) prowadzi niewielką restaurację w Londynie. Kiedy jego nastoletnia córka ginie w zamachu terrorystycznym, zrozpaczony mężczyzna postanawia za wszelką cenę ukarać sprawców.

Za wszelką cenę TVP 1, 21:10

Wyreżyserowana przez Clintę Eastwooda poruszająca opowieść o ambitnej bokserce (oscarowa Hilary Swank) prowadzonej przez początkowo niechętnego jej starego trenera (także Eastwood)... Siedem nominacji i cztery Oscary.

Dzikie tajemnice Chin Polsat Viasat Nature, 21:40

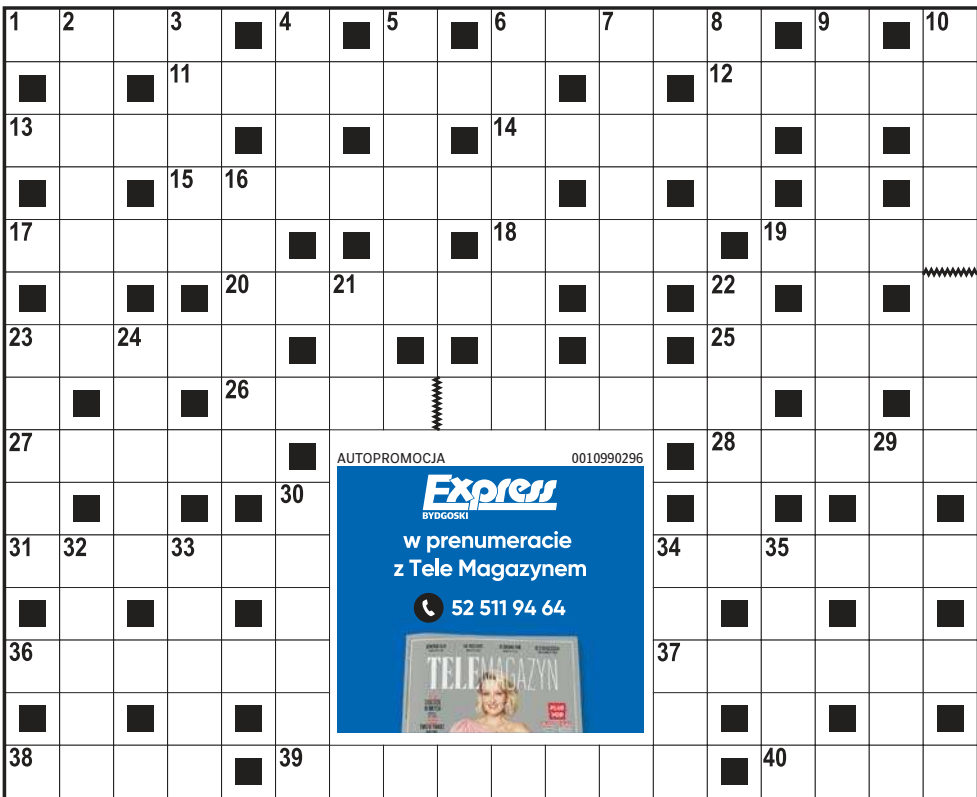
Każdy odcinek ukazuje jeden z pięciu chińskich parków narodowych i prezentuje najbardziej różnicowanych ekosystemów świata: od królestwa pand po bujne lasy deszczowe na wyspach, oszałamiający „dach świata”, środowisko tygrysa syberyjskiego oraz tętniące życiem pasma górskie.

Przychodnia w górach Eifel Romance.TV, 21:55

Samotna matka, z zawodu pielęgniarka zabiegowa, Vera (Rebecca Immanuel), decyduje się na odważny krok: z całą rodziną przeprowadza się z Berlina w Góry Eifel. Już pierwszego dnia w przychodni stwierdza, że na wsi – ze względu na brak lekarzy – nie będzie jej się spokojnie pracować...

KRZYŻÓWKA NR 170

- osoba niekompetentna, ignorant,
 - gra mieszana w tenisie ziemnym,
 - niewielkie źródło światła,
 - często mija się z prawdą,
 - Myszka z kreskówek Walta Disneya,
 - okres godowy łososi,
 - „Różowa ...”, komedia filmowa,
 - często nazywany czerwonym kurem,
 - zatyczka becзки, szpunt,
 - wirująca zabawka, fryga,
 - elegancko się ubiera, modniś,
 - choroba oczu, katarakta,
 - opera Siergieja Rachmaninowa,
 - piłkarski mistrz Polski w sezonie 2024/25,
 - Waldemar, reżyser filmu „Ajlawju”,
 - czym ... bogata, tym rada,
 - przełożony szkoły wyższej,
 - bufet dla leśnej zwierzyny,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - zdanie na konkretny temat, osąd,
 - w repertuarze kawalarza,
 - ... Grochowska, miejsce bitwy w 1831 roku,
 - zespół trzech muzyków.
- Pionowo:**
- stan w USA z Phoenix,
 - gra podobna do palanta,
 - ... Borys, śpiewał o „Jaskółce uwięzionej”,
 - teżyzna fizyczna, siła,
 - postępowanie pełne kłamstw,
 - Władysław, zagrał Macieja Borynę,
 - ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
 - ścisk w tramwaju lub autobusie,
 - krótka pieśń epicka,
 - dramat w reżyserii Richarda Attenborough,
 - dzika owca azjatycka,
 - Stanisław Jerzy, autor myśli „nieuczestnych”,
 - Władysław, zagrał Macieja Borynę,
 - chorwacki port nad Adriatykiem,
 - gwóźdź z płaską główką,
 - stolica i największe miasto Gruzji,
 - daje początek strumieniowi,
 - imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
 - smar do konserwacji maszyn,
 - ... życia, czyli codzienność,
 - odgłos lecącej kuli.



- panika,
- 8) ścisk w tramwaju lub autobusie,
- 9) krótka pieśń epicka,
- 10) dramat w reżyserii Richarda Attenborough,
- 16) dzika owca azjatycka,
- 21) Stanisław Jerzy, autor myśli „nieuczestnych”,
- 22) Władysław, zagrał Macieja Borynę,

- 23) chorwacki port nad Adriatykiem,
- 24) gwóźdź z płaską główką,
- 29) stolica i największe miasto Gruzji,
- 30) daje początek strumieniowi,
- 32) imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
- 33) smar do konserwacji maszyn,
- 34) ... życia, czyli codzienność,
- 35) odgłos lecącej kuli.

ROZWIĄZANIE NR 169



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie staw czoła wyzwaniom. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dziś intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką – zaufaj jej. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokój przyniesie Ci szczęście. Nie daj się ponieść emocjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać z rozwagą oraz z sercem. **Baran (21.03 - 19.04)** Ciekawość świata zaprowadzi Cię w nowe miejsce. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że spotkasz kogoś, kto Cię mocno zainspiruje...

Byk (20.04 - 20.05)

Uczucia nabiorą znaczenia. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś okazać czułość i powiedzieć to, co od dawna czujesz. To Ci się opłaci. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, który rozświetla, będzie przyciągał uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ten moment i zrealizować swoje marzenia. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek i plan to dziś Twoi sprzymierzeńcy. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok naprzód otworzy przed Tobą wielkie drzwi.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między sercem a rozumem. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski doceni Twoją szczerą i delikatność. **Panna (23.08 - 22.09)** Na jaw mogą wyjść pewne tajemnice. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować spokój, bo prawda ostatecznie zadziała na Twoją korzyść. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia dnia sprzyja podróżom i nauce. Zrób coś spon-tanicznego. Horoskop dzien-ny wyraźnie mówi, że los się do Ciebie uśmiechnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość zostanie dzisiaj nagrodzona. Nie poddawaj się, bo horoskop dzienny zapowiada, że sukces jest bliżej niż przypuszczasz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły zaskoczą innych ludzi. Dziel się nimi śmiało. Horoskop na dziś zapowiada, że możesz zdobyć wsparcie oraz uznanie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Emocje zdominują dzień. Zaufaj przeczuciom. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że poprowadzą Cię one we właściwym kierunku.

Chwaleni Zieliński i Kamiński, powrót Lewandowskiego

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Weekend do-
starczył selekcjonerowi Jano-
wi Urbanowi krzepiących in-
formacji. Tuż przed ogłosze-
niem powołań na Holandię
błysnęło kilku czołowych re-
prezentantów.**

- Co to jest za gol! Dziesięć na dziesięć - recenzowali strzał Piotra Zielińskiego w meczu Hel- las Werona - Inter Mediolan komentatorzy Eleven Sports. Polak zgłosił kandydaturę do Nagrody FIFA im. Ferencza Puskasa na najładniejsze trafienie sezonu. Uderzył po prostu idealnie.

Po ciętym dograniu z rzutu różnego od Hakana Calhanoglu „Zielu” kopnął z powietrza pod poprzeczkę tak, że nagranie tej akcji od razu stało się hitem mediów społecznościowych, osiągając milionowe zasięgi. I to w momencie, kiedy rozpoczęła się dyskusja, czy aby już w styczniu nie powinien opuścić zespołu. - Ćwiczyliśmy to na treningu poprzedzającym mecz. Dziękiuję Hakanowi za ten prezent - skomentował Zieliński.

Selekcjoner Urban nie miał okazji zobaczyć gola Zielińskiego na stadionie, ponieważ w niedzielę wizytował Łódź. Tuż przed wysłaniem zaproszeń na listopadowy hit z Holandią obejrzał klasyk z udziałem Widzewa i Legii Warszawa. Nie można wykluczyć, że znów powoła kilku legionistów.

Co cieszy? Przede wszystkim powrót do zdrowia Roberta Lewandowskiego. Kapitan Biało-Czerwonych rozegrał pierwszy mecz od 12 października, gdy w Kownie przeciwko Litwie naderwał mięsień dwugłowy w udzie w lewej nodze. W niedzielę wszedł na nieco ponad kwadrans do Elche, gdy wygrana FC Barcelona była już przesą-



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW/POLSKA PRESS

Fantastycznego gola we włoskiej Serie A strzelił Piotr Zieliński. To podstawa, aby odbudował pewność siebie

dzona. Nie zdążył się wyróżnić; oddał tylko jeden strzał, który został zablokowany.

Niekłamaną przyjemnością sprawia śledzenie postępów, jakie w niemieckiej Bundeslidze robi Jakub Kamiński. Nasz skrzydłowy właśnie został wybrany do jedenastki „Kickera”, otrzymując niemal maksymalną ocenę za grę przeciwko HSV Hamburg.

- Kuba jest naszym najlepszym zawodnikiem - powiedział trener polskiego pochodzenia Lukas Kwasniok. W FC Köln są przekonani, że warto wydać 5,5 miliona euro, bo tyle wynosi kłauzula wykupu w umowie wypożyczenia z VfL Wolfsburg.

Kamiński właśnie strzelił czwartego gola poprzedzonego

debiutancką asystą. W doliczonym czasie gry mierzonym strzałem ustalił wynik na 4:1. Chwilę wcześniej został architektem poprzedniej bramki, kiedy przebiegł z piłką połowę boiska, zanim obsłużył lepiej ustawionego kolegę. Na takie rajdy czekamy 14 listopada, gdy Polska podejmie na PGE Narodowym Holandię w eliminacjach MŚ 26.

Weekend przyniósł także jedną złą wiadomość. Prawdopodobnie po sezonie ma już Jakub Moder, który ostatni raz zagrał 10 czerwca. Pomocnik Feyenoordu Rotterdam przeszedł operację pleców, a po niej będzie pauzować nawet kilka miesięcy.

Gdyby był zdrowy, na pewno miałby miejsce w jedenastce re-

prezentacji, tym bardziej że pauza za kartki czeka teraz Bartosza Slisza.

Występy reprezentantów Polski z zagranicznych klubów

Bramkarze:
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Volos. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z TSG Hoffenheim. Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Parmą.

Obroncy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą. Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Liverpoolem. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 5:0 meczu z Panserraikosem. Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą. Arkadiusz Pyrk (FC Sankt Pauli) - chory, poza kadrą w przegranym 0:4 meczu z Borussią Mönchengladbach. Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Monzą. Jan Ziółkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w przegranym 0:1 meczu z AC Milan.

Pomocnicy:
Przemysław Frankowski (Stade Rennais) - 90 minut w wygranym 4:1 meczu ze Strasbourgiem. Jakub Kamiński (FC Köln) - gol i asysta, 90 minut w wygranym 4:1 meczu z HSV Hamburg. Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - jego zespół grał wcześniej z Alanyaspor. Jakub Piotrowski (Udinese) - od 69. minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą Bergamo. Michał Skóraś (KAA Gent) - do 85. minuty w przegranym 0:4 meczu z OH Leuven. Bartosz Slisz (Atlanta United) - jego zespół nie gra w fazie play-off MLS. Sebastian Szymariski (Fenerbahce) - od 80. minuty w wygranym 3:2 meczu z Besiktasem. Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - gol, do 55. minuty w wygranym 2:1 meczu z Hellasem.

Napastnicy:
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - od 74. minuty w wygranym 3:1 meczu z Elche. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - jego zespół grał w poniedziałek w azjatyckiej Lidze Mistrzów. Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - do 85. minuty w przegranym 0:1 meczu z Volos. © P

Biało-zieloni wygrali szósty mecz na swoim stadionie i znowu są tuż za liderem

Marcin Kozłowski, DK
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Olimpia Gru-
dziądz w 15. kolejce Betclit 2.
Lidze podejmowała Sande-
cję Nowy Sącz.**

Podopieczni trenera Artura Kosznickiego przed meczem byli na trzecim miejscu w tabeli. Do Unii Skierniewice tracili trzy punkty, zaś do Warty Poznań „oczko”. Rywale z czołówki już w piątek wygrali swoje mecze. Rewelacyjny beniaminek pokonał u siebie 3:1 ŁKS II Łódź, zaś spadkowicz z Betclit 1. Ligi zwyciężył 4:2 na własnym boisku KKS Kalisz. By wrócić na pierwsze miejsce biało-zieloni musieli wygrać z Sandecją różnicą co najmniej trzech goli.

Od początku spotkania na boisku dominowali gospodarze i gra toczyła się przeważnie na połowie beniaminka. Już w 15. minucie po dośrodkowaniu Tomasza Kaczmarskiego z rzutu różnego źle interweniował jeden z piłkarzy gości. W polu karnym zespołu z Nowego Sącza powstało zamieszanie i Beniamin Czajka pokonał Mateusza Jelenia strzałem z kilku metrów. Później obraz gry nie zmienił się i mecz nadal toczył się pod dyktando gruzińdzan. Pod obiema bramkami nie działo się jednak nic ciekawego. Mecz był za to bardzo ostry i już do przerwy arbiter pokazał zawodnikom pięć żółtych kartek (trzy dla gości). W 41. minucie po jednym z fauli plac gry musiał opuścić z podejrzeniem zwichnięcia stawu barkowego Dominik Frelek.

- Na szczęście nic poważniejszego się nie stało i po zabiegach rehabilitacyjnych powinien być do dyspozycji - powiedział nam w poniedziałek po południu Tomasz Asensky, prezes Olimpii. Po zmianie stron do śmiałych ataków ruszyła Sandecja. W 50.

minucie Kamil Ogorzały świetnie dośrodkował na piąty metr, ale jego koledzy minęli się z piłką. Cztery minuty później goście mieli dwa rzuty różne, ale nie oddali strzału na bramkę Sebastiana Sobolewskiego. W 61. minucie bramce beniaminka wreszcie zagrozili gospodarze, ale mocne uderzenie Karola Fietza z 14 metrów zablokował jeden z obrońców. W 65. minucie mogło być 2:0, ale Jeleń w ostatniej chwili uprzedził stojącego dwa metry przed bramką Oskara Sewerzyńskiego. Sześć minut później biało-zielonych od utraty gola uchronił Czajka wybijając piłkę tuż przed linią bramkową. Później strzał Simeona Oure minął o metr słupek, a Wiktora Pleśnierowicza poprzeczkę. Mimo - momentami sporej - przewagi beniaminka podopieczni Artura Kosznickiego dowiedli prowadzenie do końca. Widać było, że gospodarze czuli w nogach wtorkowy mecz ze Śląskiem Wrocław w STS Pucharze Polski.

- Spodziewaliśmy się, że to będzie ciężki mecz i taki był, tym bardziej cieszymy się ze zwycięstwa - powiedział Czajka dla klubowych mediów. - Wiedzieliśmy, że po przerwie rywale będą dążyli do zdobycia bramki, ale udało się nam zagrać na zero z tyłu i wygrać. Taki jest nasz cel wygrywać mecz o po meczu - dodał stoper ekipy z Gruzji.

Dzięki wygranej biało-zieloni zrównali się punktami z liderem ze Skierniewic. Następnym rywalem Olimpii będzie na wyjeździe Hutnik Kraków. Mecz w niedzielę, 9 listopada o godz. 12.

**OLIMPIA GRUDZIĄDZ -
SANDECJA NOWY SĄCZ 1:0 (1:0)**

Bramka: Beniamin Czajka (15).
Olimpia: Sobolewski - Fietz, Zbićka, Czajka, Klimczak - Jarzec (57. Moneta), Frelek (41. Koperski), Sewerzyński, Kaczmarek (88. Siemaszko) - Cichon - Mas (57. Pawłowski).

Wraca najlepsza liga świata i hit za hitem

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. We wtorek po-
czątek 4. kolejki w Lidze Mi-
strzów. Szlagierowo zapowia-
dają się mecze w Paryżu
i w Liverpoolu.**

W stolicy Francji Paris Saint-Germain podejmie Bayern Monachium. Na Parc des Princes spotkają się lider z drugą drużyną rozgrywek. Paryżanie, broniący trofeum perfekcyjnie zaczęli biegnącą edycję najlepszej ligi świata. Monachijczycy

prezentują się globalnie jeszcze lepiej, bo wygrali wszystkie 15 meczów w tym sezonie w każdych rozgrywkach i pobili rekord należący do Realu Madryt Borussia Dortmund. Czyjaś passa zostanie przerwana.

Nie mniej hitowo zapowiada się spotkanie na Anfield gdzie Liverpool podejmie Real. Ekipa z Madrytu też ma komplet trzech zwycięstw. Z kolei gospodarze mają na koncie dwa zwycięstwa i porażkę. Mecz będzie miał swoje podteksty. Na Anfield może wrócić Trent Alexander-Arnold czyli

wychowanek Liverpoolu, który odszedł z klubu w czerwcu czego część kibiców mu nie wybaczyła, bo był traktowany jako klubowa legenda. Real poprowadzi Xabi Alonso, który seniorską karierę rozpoczynał w Liverpoolu. Na dodatek Ibrahima Konate, stoper klubu z Anfield jest namawiany przez Real, by nie przedłużał umowy z Liverpoolem kończącej się w czerwcu 2026 roku i za darmo przeszedł do Madrytu, jak to zrobił Alexander-Arnold. Ostatecznie Real zapłacił za niego kilka milionów dolarów, bo

chciał, by Anglik zagrał podczas Klubowych Mistrzostw Świata rozgrywanych w czerwcu i lipcu w USA.

Program wtorku: Napoli - Eintracht Frankfurt (godz. 18.45, Canal+ Extra 2), Slavia Praga - Arsenal (18.45, Canal+ Extra 3), Liverpool - Real Madryt (21, Canal+ Extra 1), PSG - Bayern Monachium (21, Canal+ Extra 2), Juventus Turyn - Sporting Lizbona (21, Canal+ Extra 3), Tottenham - FC Kopenhaga (21, Canal+ Extra 5), Bodo Glimt - Monaco (21, Canal+ Extra 6), Olympiakos Pireus - PSV Eindhoven (21, Canal+ Extra 7), Atletico Madryt - Union Saint-Gilloise (21, Canal+ 360), Multiga (21, Canal+ Extra 4).



FOT. ŁUKASZ SZALKOWSKI

Piłkarze Olimpii mają powody do zadowolenia. Wygrali kolejny mecz i ciągle są w czołówce Betclit 2. Lidze

SPORT

www.sportowy24.pl

Artego świetne na wyjeździe, Energa z pierwszą wygraną

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Artego Bydgoszcz w Bochni zatrzymało rewelacyjnego dotąd beniaminka, Energa Toruń wygrała z Polonią Warszawa pierwszy mecz w sezonie.

MOSIRBOCHNIA - ARTEGO BYDGOSZCZ 68:105

Kwarty: 6:27, 27:27, 14:23, 21:28
MOSIR: Jones 14 (2), Jarzab 14 (1), Karakasiadou 13 (1), Walczak 11, Wdowiuk 7 oraz Joks 6 (1), Ossowska 3
Artego: Michałek 13 (2), Jones 11 (1), Pawlikowska 11 (2), Sobiech 10 (1), Pokk 3 (1) oraz Danielewicz 19 (1), Keller 14 (1), Lombard 13 (3), Uziatło 6 (2), Maławy 3, Perzyna 2, Szymkiewicz 0

Bydgoszczanki fantastycznie rozpoczęły mecz z zespołem, który wcześniej wygrał trzy z czterech swoich spotkań. Pierwsze 13 rzutów z gry gospodyń było nieudanych (w sumie 1/18 z gry w pierwszej kwarcie!). W 7. minucie Artego wygrywało już 19:2, a jeszcze w tej części przewaga bydgoszczanek przekroczyła 20 punktów. W drugiej kwarcie rywalki początkowo nieco odrobiły straty, ale bydgoszczanki nie zwalniały tempa i przed przerwą prowadziły już nawet 26 punktami.

Po przerwie podopieczne trenera Macieja Gordona kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie. Przewaga urosła w końcu do 42 punktów, aż jedenaście koszykarek Artego punktowało. Bydgoszczanki zaliczyły 27 asyst, miały ponad 50 procent z gry, a zbiórki wygrały 51:34.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

To był udany weekend dla koszykarek z bydgoskiej i toruńskiej drużyny. Są dwa zwycięstwa

ENERGA TORUŃ - POLONIA WARSZAWA 78:67

Kwarty: 22:21, 17:14, 23:12, 16:20
Energa: Johnson 28, 9 as., Kapinga Maweja 19, 15 zb., Batura 16 (1), Tarkovicova 7 (1), Preihs 4 oraz Sagerer 2, Grządziela 2, Ustowska 0, Śmiałek 0, Weber 0, Konstanty 0
Polonia: Vitulova 20 (2), Sosnowska 15 (1), Watson 13 (1), Masowska 3 (1), Wesołowska 0 oraz Kusiak 9, Puter 7, Rogozińska 0, Harden 0

Torunianki bardzo liczyły na pierwsze w sezonie zwycięstwo po serii spotkań z kandydatami do podium, ale wcale łatwo nie było. Polonia Warszawa już w pierwszej kwarcie prowadziła 7 punktami. W jej barwach punktowała Travaria Watson, która długo była bezbłędna z gry i do przerwy miała na koncie 13 punktów.

Kibiców cieszyła wreszcie lepsza gra La Mamy Kapingi Maweji pod koszem (12 pkt i 8 zbiórek do przerwy i na końcu pierwsze double-double w sezonie), ale dla odmiany brakowało trafień z dystansu (2/19 w całym meczu).

W połowie drugiej kwarty było jeszcze 27:30 i wtedy torunianki popisały się serią 12:0.

To, jak się okazało, był moment przełomowy tego spotkania. Po przerwie, prowadzone przez coraz skuteczniejszą Asianae Johnson (10/15 za 2, ale 0/9 z dystansu) gospodynie, powiększyły przewagę do ponad 15 punktów po trzech kwartach. Przewaga w zbiórkach oraz dobra defensywa drużyny po przerwie pozwoliła wreszcie „Katarzynkom” cieszyć się z premierowego zwycięstwa w tym sezonie.

HOKEJ

Puchar Polski nie dla KH Energa Toruń

Toruńscy hokeiści na samym finiszu przegrali miejsce w turnieju finałowym Pucharu Polski. KH drugą rundę Tauron Hokej Ligi zakończył na piątym miejscu, a do turnieju kwalifikowały się cztery najlepsze drużyny. W niedzielny wieczór torunianie tylko przypatrywali się jak Unia Oświęcim i GKS Katowice wygrywały odpowiednio z Cracovią i STS Sanok, przeskakując toruński zespół w tabeli i pozbawiając szans na zdobycie Pucharu Polski.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Zawisza pozna rywala

Dziś o godz. 12 w TVP Sport odbędzie się losowanie par 1/8 finału STS Pucharu Polski. Swego przeciwnika pozna Zawisza Bydgoszcz. W gronie potencjalnych rywali, m.in.: Górnik Zabrze, lider ekstraklasy.

KRÓTKO



FOT. OLIVIA NOWAK

KOSZYKÓWKA

Anwil gra w FIBA Europe Cup. Kilka tygodni przerwy Vucicia

Dzisiaj o godz. 18.30 Anwil Włocławek w czwartym meczu FIBA Europe Cup podejmie Basketball Lowen Brunshwik. Do Hali Mistrzów przyjedzie zespół, który wygrał dotychczasowe trzy mecze i jest liderem grupy F. Włocławianie są na trzecim miejscu z bilansem 1-2. Jeśli anwilowcy myślą o awansie do drugiej fazy grupowej, to muszą pokonać niemiecki zespół. Przypomnijmy, że awans uzyskają zwycięzcy każdej z 10 grup oraz sześć zespołów z drugich miejsc z najlepszym bilansem. Basketball Lowen w lidze niemieckiej zajmuje dopiero przedostatnie miejsce z dorobkiem 1-5. Przypomnijmy, że w pierwszym meczu rozegranym w Brunshwiku Anwil przegrał 97:98 po dogrywce, mimo że w ostatniej kwarcie prowadził różnicą 10 punktów. Teraz czas na rewanż. Kogo zabraknie w Hali Mistrzów może obejrzeć transmisję w TVP Sport. Anwil będzie musiał radzić sobie bez środkowego Mate Vucicia, który w ostatnim meczu Orlen Basket Ligi przeciwko Legii Warszawa doznał kontuzji kolana i według komunikatu opublikowanego przez klub będzie pauzował około sześciu tygodni. (DK)

LOTTO NIEDZIELA, 2.11

Multi Multi, godz. 22.00
1, 3, 16, 20, 22, 23, 35, 36, 41, 43, 44, 46, [47], 51, 53, 55, 60, 64, 76, 77
Kaskada, godz. 22.00
4, 5, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 22
Mini Lotto
9, 10, 34, 40, 42
Ekstra Pensja
6, 10, 12, 17, 28-1
Ekstra Premia
15, 17, 21, 26, 33-4
PONIEDZIAŁEK, 3.11
Multi Multi, godz. 14.00
2, 3, 30, 31, 33, 34, 37, 39, [43], 49, 50, 51, 52, 54, 71, 74, 76, 77, 78, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 5, 8, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 21, 23

Bez obrony, pomysłu i bez zwycięstwa

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Piąta porażka Arrivy Lotto i aż 111 straconych punktów we własnej hali. Twardym Piernikom nie pomogła nawet absencja trzech obcokrajowców w ekipie Czarnych Słupsk.

ARRIVA LOTTO TORUŃ - CZARNI SŁUPSK 98:111

Kwarty: 30:25, 21:23, 20:32, 27:31
Arriva Lotto: Smith 18 (1), Thomasson 15 (3), Langović 11 (1), Szlachetka 8 (1), Kulig 8 (1) oraz Kunc 28 (2), 13 zb., Brenk 5 (1), Lapomik 5 (1)
Czarni: Tomczak 24, 11 zb., Duffy 20 (2), 11 as., Nowakowski 22 (5), Skele 20 (1), 7 as. oraz Carter 11 (1), Ivory 3 (1), Musiał 0

To Czarni rozpoczęli lepiej to spotkanie, prowadzili w pierwszej kwarcie pięcioma punktami, choć do Torunia przyjechali już bez zwolnionych dwóch graczy podkoszowych. Torunianie szybko się jednak rozkręcili w ofensywie, w inauguracyjnej kwarcie mieli blisko 70 procent skuteczności z gry, świetną passę z poprzedniego meczu w Krośnie kontynuował Noah Thomasson (10 punktów w tym okresie). Arriva Lotto prowadziła już 7 punktami, ale Czarni odpowiedzieli serią 11:0. Rozrzucał się jednak Aljaz Kunc (6/8 z gry w tym czasie) i do przerwy było +3 dla Twardych Pierników.

Drugą połowę gospodarze zaczęli od fatalnych błędów w obronie i serii 1:10. Czarni fan-

tastycznie trafiali z dystansu, zdobywali mnóstwo łatwych punktów spod kosza i powiększyli przewagę do 10 punktów, a przed ostatnią kwartą prowadzili 80:71. W ostatniej kwarcie świetny Kunc przywrócił Twardym Piernikom nadzieję na wygraną (79:85). Niestety, ciężka praca nad zdobywaniem punktów na nic się nie zdała, bo pod własnym koszem torunianie w żaden sposób nie potrafili zatrzymać akcji rywali. Czarni zakończyli mecz z bardzo wysoką 67-procentową skutecznością z gry (w tym 12/20 za 3), 24 asystami i tylko 7 stratami.

- To była bitwa jeden na jeden. Nie mogłem znaleźć roz-

wiązań na pomysły trenera rywali - przyznał po meczu Srdjan Subotić, trener Arrivy Lotto. - Czarni mają wielki talent rzutowy, ale to wszystko sprowadza się do tej bitwy jeden na jednego. Nasza gra w ofensywie była w porządku, staraliśmy się wprowadzać zmiany w obronie, ale jak przegrywaliśmy każdą akcję jeden na jeden, to żaden sposób w defensywie nie miał szans się sprawdzić - podkreślił. - Nie możemy powiedzieć, że nie walczyliśmy w tym spotkaniu, że nie próbowaliśmy, ale nasi rywale po prostu na wszystko mieli odpowiedź - dodał szkoleniowiec toruńskiej ekipy.



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Toruńscy koszykarze przegrali na własnym parkiecie z Czarnymi Słupsk

Lider pokonany i to u siebie

Joachim Przybył, DK
dzial.sportowy@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz w 8. kolejce 1. Ligi podejmowała ŁKS Łódź.

To miało być łatwe danie dla jedynej niepokonanej drużyny w I lidze, ale już w pierwszej połowie zapachniało niespodzianką. Asta w 1. kwarcie prowadziła 17:9, ale potem miała duże kłopoty w ofensywie. Skuteczność całej drużyny w 1. połowie spadła poniżej 40 procent.

W 2. kwarcie bydgoszczanie mieli z gry fatalne 2/15, spudłowali też pięć rzutów wolnych, zaliczyli też cztery straty.

Po przerwie niewiele się zmieniło. Gospodarze wciąż mieli duże kłopoty ze sforsowaniem defensywy ŁKS. Łódzianie konsekwentnie grali swoje, a przewaga gości w 3. kwarcie urosła do 14 punktów. Pomimo starań w ostatniej kwarcie niewiele zmieniło się i porażka stała się faktem.

Astoria spadła na szóste miejsce w tabeli i do prowadzącego SKS Starogard Gdański traci dwa

punkty, ale ma jeden mecz rozegrany mniej.

W następnej kolejce bydgoszczanie zagrają w sobotę na wyjeździe z Politechniką Opolską.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - ŁKS ŁÓDŹ 74:85

Kwarty: 22:18, 9:23, 25:29, 18:15
Astoria: Kędel 17 (3), Kimbrough 11 (3), Kamiński 8 (2), Kemp 6, 9 zb., Nowakowski 5, 7 as. oraz Gruszecki 14 (1), Dzierżak 7 (1), Jamiolkowski 4, Andrzejewski 2, Ptak 0
ŁKS: Tomaszewski 22 (4), Kulon 14 (1), Lewandowski 11 (1), Motylewski 10, Antypov 6 oraz Szymański 7, Urban 6, Keller 6 (2), Kosiński 3